Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Piątek 15 maja. Rok VIII. — Nr. 112.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja: ul. Kopernika 8. — Administracja: ul. Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100

Jeszcze o wileńskich strzałach.

Kraków, 14 maja.

(kh.) Echo zbrodni wileńskiej jeszcze nie ucichło. Jeśliby zaś już żadnej innej nie było okoliczności na dowód, że nie jest źle z naszym stanem moralnym, to właśnie obszerna, głośna (może za głośna!) dyskusja na ten temat dowodzi, że każda zbrodnia budzi u nas odruch, że nie przechodzimy do porządku dziennego nad wypadkami, drobnymi zresztą napozór w sobie. jak ostatni w Wilnie. dających jednak świadectwo prawdzie. Tym razem była ona smutna, tragiczna!...

Cóż stwierdziła nasza publiczna dyskusja na temat wileńskiej zbrodni?

Że była ona przedewszystkiem rzeczywiście zbrodnią. Nie podniósł się ani jeden głos, który by kwestjonował moralną wartość tego czynu, jakiego dopuściło się dwu młodych, wykolejonych ludzi. To jednomyślne potępienie zbrodni jest dobrą oznaką.

Ale przy tej okazji podniosły się także głosy poboczne, sporne i te wymagają oświetlenia. Pomijamy oczywiście partyjną nagonkę, jaką przeprowadziły pewne prawdziwe hjeny moralne (grasujące niestety nawet w naszem dziennikarstwie); z czemże bowiem nie połączono zbrodni dwu uczniów? Niedalej jak wczoraj połączył ją jeden z dzienników krakowskich ze zabójstwem ś. p. prez. Narutowicza, niepomny, na własne winy, o których tu wspominać nie chcemy, aby nie brać do ręki tej samej niegodnej broni, co i — tamci.

Nawet wobec doniosłości problemu, nawet wobec powagi i grozy zbrodni, jakiej dokonano, nie potrafią moralne szakale zdobyć się na inny argument, jak ukazywanie obrazów — krwi. Gdy tymczasem trzeba tu nie przelewać z jednego kubła zbrodni w drugi, bo wytworzymy atmosferę dzikich, rozszalałych i krwawych namiętności. Stoczymy się w przepaść moralnej zatraty i wprowadzimy do Polski stosunki macedońskie czy bułgarskie. Na zbrodnię odpowiadać trzeba mocnym. jednolitym argumentem zdrowia moralnego, wielkim krzykiem, ba — wrzaskiem potępienia! A w pierwszym rzędzie pracą od podstaw, o czem tak pięknie pisano już w prasie po ostatniej ohydzie.

Ale ostatecznie partyjne porachunki w takiej sprawie potrafi zdrowe społeczeństwo odróżnić od sedna rzeczy i samo je potępić, jako dalsze ogniwo zbrodni.

Są jednak gorsze szczegóły dyskusji. Podniesiono tu i ówdzie zarzuty przeciw tym, do których strzelano. Rzucono się częściowo na tych, którzy „zawinili“ i spowodowali strzały rzekomo przez to, że zbyt gorliwie wypełniali swój szczytny obowiązek nauczycieli.

Mniejsza tu o osoby. Rzecz sięga do istoty sprawy, więc ją można niezależnie od osób omówić.

Stała się już w Polsce prawie przykazaniem codziennem krytyka wyższej władzy. Krytyka oczywiście różną jest od — krytyki. Wolno krytykować, ale nie wszędzie, nie zawsze i nie — każdemu. O tem trzeba sobie jasno raz powiedzieć, bo inaczej nastąpi zupełny rozstrój organizacyjny w naszej moralności społecznej, a nawet państwowej.

W Polsce każdy pionek na jakiemkolwiek stanowisku krytykuje zwierzchnika. Otóż uczeń krytykuje — dyrektora, nauczyciel — kuratora, a nawet ministra, urzędnik — szefa i tam dalej w nieskończoność. U nas każde polecenie, każde zarządzenie, rozkaz jest wykonywane z takim olbrzymim oporem, jak gdyby każde z nich godziło w życie zainteresowanej jednostki. Niema poczucia dyscypliny; niema wiary w dobrą wolę władzy. Wszyscy są w Polsce głupi i nierozsądni, prócz (oczywiście) tego, który krytykuje!...

I to jest objaw groźniejszy od strzałów i bomb. Tamte bowiem, chociaż są zbrodnią, ale bodaj skupią, zmuszą do rozmyślań, baranie stado ludzi. Ta druga zaś zbrodnia, która działa jak kropla na skałę, drąży w nas niewidocznie dzień po dniu szczelinę; może ona zaś w pewnej chwili rozłamać naszą skałę na dwoje.

Krytyka władzy jest oczywiście dopuszczalną. W sprawach wagi zasadniczej, dopóki rzecz się waży, można ją omawiać, poprawiać, oceniać, z chwilą jednak, gdy coś się staje prawem, zarządzeniem, krytyce w masach podlegać nie może. Każdy uświadomiony obywatel ma obowiązek wzbudzać w drugim zaufanie do władzy, wyrabiać w nim poczucie posłuszeństwa i dyscypliny.

Zbrodnia wileńska, jak zresztą tysiące innych podobnych zbrodni nie kończących się tylko na szczęście krwawo, wynika wyłącznie z braku tych elementarnych pojęć o współżyciu społecznem, gdzie zasadą jest uznanie hierarchji nietylko w zaszczytach i pensji, ale także i w obowiązku posłuszeństwa. Jesteśmy wszyscy podobni do tych dwu nieszczęśliwych szaleńców z Wilna. Gdziekolwiek czujemy się pokrzywdzeni, lub coś się nam nie podoba jesteśmy gotowi zbuntować cały świat, aby swojej, prywatnej, zawsze w rezultacie błahej sprawy dojść. Boć błahostką trzeba w końcu nazwać własne niedomagania wobec ogromu niedomagań społecznych. wobec choćby rozstroju organizacyjnego, który pędzi nas (i może wpędzić ostatecznie) w rozkład moralny. Nie przeczymy! każdy lub większość z nas może i ma rację w swoich skargach, niedomaganiach i krzywdach. Ale jeśli takie błyskawice, jak zbrodnia wileńska, rozświetlają nam właściwy rezultat naszego lekkomyślnego postępowania, to trzeba się zatrzymać na błędnej drodze!

Nie wolno szerzyć anarchji społecznej przez chorobę wiecznej krytyki i niezadowolenia. Trzeba raz wreszcie chwycić się za bary ze samym sobą i ponieść osobiste ofiary na rzecz wspólnej karności. Wystarczy tylko trochę zdenerwowania lub demoralizacji, aby w atmosferze krytyki i płynącego stąd zniechęcenia usłyszeć strzały. Może ich być coraz więcej, jeśli nie ockniemy się zaraz.

W zbrodni wileńskiej niech się przejrzy całe społeczeństwo polskie! Niech nie zrzuca winy tylko na młodzież, bo młodzież jest taką wśród jakiego środowiska wzrasta.

I dlatego środowisko musi się także mocno uderzyć w piersi.

Przysięga Hindenburga.

Nawet komuniści powstali z miejsc. — Rota przysięgi.

BERLIN (AW) Uroczystość zaprzysiężenia Hindenburga odbyła się według ceremoniału. Olbrzymie tłumy zalegały plac przed pałacem prezydenta. Na dwie godziny przed uroczystością policja oczyściła plac z publiczności, zmuszając ją do cofnięcia się daleko. Kompleks budynków przy Wilhelmstrasse, obejmujący pałac prezydenta, apartamenty kanclerza i urząd spraw zagranicznych, ujęty był kordonem policji i to tak daleko, że prawie cała Wilhelmstrasse aż do parlamentu była zupełnie opróżniona z publiczności. Parlament był przepełniony. Wszyscy posłowie przybyli w komplecie. Przed godziną 12 w loży dyplomatycznej ukazali się przedstawiciele wszystkich państw z nuncjuszem papieskim Paccellim na czele. Był także obecny ambasador angielski lord d'Abernon. Gdy Hindenburg ukazał się w drzwiach prowadzących do loży przewodniczącego Reichstagu komuniści wydali okrzyk: Precz z monarchistami, niech żyje republika rad! Była to jednak próba manifestacji, gdyż podczas przysięgi podnieśli się oni ze swoich miejsc. Simon powitał Hindenburga krótkiem przemówieniem i wezwał go do złożenia przysięgi. Hindenburg odczytał rotę, kończąc ją religijną formułą: „tak mi Panie Boże dopomóż“.

Wczoraj o 11.45 w parlamencie Hindenburg złożył przysięgę na ręce przewodniczącego Reichstagu Pawła Loebe.

Tekst przysięgi brzmiał: „Przysięgam, że poświęcę wszelkie swoje siły dla dobra narodu niemieckiego, że będę pracował dla jego korzyści, że będę go chronił od szkód, że będę strzegł konstytucji i praw państwowych, że obowiązki swe spełniać będę sumiennie i będę sprawiedliwy dla wszystkich“.

Terrorystyczne napady Niemców na tor kolejowy w kurytarzu polskim.

Warszawa. (AW). Wczoraj wydarzyły się dwa nowe zamachy na linji kolejowej. W dyrekcji gdańskiej na linji Tczew Chojnice dróżnik dostrzegł na torze trzy stosy kamieni. Nadchodzący pociąg zatrzymano, unikając katastrofy. Tegoż dnia na linji kolejowej Poznań—Bydgoszcz dróżnik kolejowy zauważył na szynach dwóch mężczyzn, którzy zbiegli na jego widok. Jeden z nich wystrzelił z rewolweru, lecz chybił. Nieznajomi pozostawili na szynach granat ręczne. W obu wypadkach policja rozpoczęła energiczne dochodzenie.

Tragedja czy bagno?

Na skutek pogłosek o zamachu na rannego dyrektora Biegańskiego, policja dokonała rewizji i aresztowała jednego studenta Uniwersytetu, jednego słuchacza kursów maturalnych stowarzyszenia urzędników państwowych, oraz dwóch uczniów kursów technicznych.

U jednego z tych ostatnich nazwiskiem Puczkowski, znaleziono świeżo wyostrzony nóż, instrukcje rzucania bomb, ustawę stowarzyszenia „Miłośników Zabawy“ i pożegnalny list do kolegów, z którego widać, że Puczkowski po dokonaniu jakiegoś zbrodniczego czynu myślał o samobójstwie.

Aresztowany Puczkowski liczy lat 19. Przyznał się on, że zamierzał zabić dyr. Biegańskiego i że stanowczo tego zamiaru dokona, jako zemstę za to, co się stało w gimnazjum im. Lelewela.

Puczkowski zeznał, że powrócił z Bolszewji, w Boga nie wierzy, bo tak go nauczono w sowieckiej szkole. Będąc już w Polsce, przystąpił raz do komunji, jednak po spowiedzi hostję wypluł i „nic mu się za to nie stało“.

Co się tyczy stowarzyszenia „Miłośników Zabawy“, to jest to związek w całem tego słowa znaczeniu rozpustny. Ma on łączność z aferą niedawno aresztowanego za defraudacje pieniężne i deprawacje uczennic dyrektora kursów maturalnych Wójcickiego, a także z organizacją „Rycerzy Wolności“, ujawnionych w roku zeszłym w powiecie święciańskim, dla których legitymacją członkowską było popełnienie kradzieży, jeśli już nie zbrodni. Sprawę tę wówczas władze zbagatelizowały. Dziś odżyła ona na nowo w Wilnie.

Zaznaczyć należy, że Puczkowskiego et consortes aresztowano w czasie orgjalnej zabawy, nie pozostawiającej nic do domyślania się.

Tragedja wileńska.

Rozmowa współpracownika „Warszawianki" z p. Kuratorem Okręgu Szkolnego Wileńskiego, p. Zygmuntem Gąsiorowskim.

W wczorajszej „Warszawiance" czytamy następujący artykuł, który rzuca nieco światła na tło zbrodni wileńskiej:

Wczoraj wieczorem wyjechał do Wilna p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. dr. Stanisław Grabski. Celem podróży p. Ministra jest chęć zetknięcia się osobistego z gronem nauczycielskiem i młodzieżą gimnazjum państwowego im. Lelewela, w murach którego rozegrała się przed tygodniem straszna tragedja. P. Ministrowi towarzyszą w podróży: p. dyrektor Departamentu Ogólnego Ministerstwa dr. Karol Dawidowski i Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Zygmunt Gąsiorowski, który przybył przedwczoraj do Warszawy z raportem do p. Ministra Oświaty.

Korzystając z pobytu p. Kuratora Gąsiorowskiego w Warszawie, współpracownik pisma naszego zwrócił się doń z prośbą o udzielenie wiadomości w sprawie wyników dotychczasowego śledztwa.

P. Kurator Gąsiorowski oświadczył:

— Śledztwo było prowadzone w dwu kierunkach: przez władze sądowe w kierunku kryminalnym i przez władze szkolne (Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego) w kierunku pedagogicznym. Badanie, prowadzone przez władze szkolne, zostało ukończone w niedzielę ubiegłą. Nazajutrz, tj. w poniedziałek, przybyłem z Wilna z raportem do p. Ministra Oświaty.

— Jaki jest wynik dochodzenia władz szkolnych co do pobudek, które kierowały zbrodniczemi rękami zamachowców?

— Zamach należy uważać za niezależny zupełnie od stanu szkolnego w Wilnie. Obaj zamachowcy byli chłopcami zdegenerowanymi, przyczem, jak wykazało dochodzenie, Obrępalski działał pod wpływem głównego sprawcy zamachu Ławrynowicza, nosząc się zresztą od dawna z zamiarem popełnienia samobójstwa, czego dowodem jest list jego do siostry swojej. Zresztą niemałą rolę w stanie jego psychicznym odegrała kobieta, Rosjanka, z którą utrzymywał stosunki. Pozostawiony samopas, bez opieki (rodzina Obrąpolskiego mieszka w Warszawie), mógł robić, co mu się podobało, mógł ulegać wpływom jak najgorszym.

— Czy Ławrynowiczowi i Obrąpalskiemu groziło nie otrzymanie świadectwa dojrzałości i w jakim stopniu mogło to wpłynąć na wykonanie zamachu?

— Obaj należeli do uczniów słabych, zwłaszcza z matematyki i fizyki. Ławrynowicz był inteligentniejszy od Obrąpalskiego, ostatni zaś wykazywał większe uzdolnienie do przedmiotów humanistycznych. Wypracowania obu z języka polskiego i z fizyki czytałem osobiście po zamachu. Ławrynowicz napisał ćwiczenie z języka polskiego na stopień dostateczny, z fizyki zaś nie rozwiązał zagadnienia wcale; Obrąpalski z ćwiczenia polskiego otrzymał stopień niedostateczny, z fizyki zaś dostateczny. Można było spodziewać się jednak, że Ławrynowicz otrzyma ostatecznie świadectwo dojrzałości. Nie należy zatem wnioskować, że pobudką do wykonania zamachu przez Ławrynowicza była obawa nieotrzymania świadectwa dojrzałości i chęć wywarcia z góry zemsty za to. Pobudka główna, to zwyrodnienie i psychoza powojenna. Ławrynowicz, jak zeznali koledzy jego, stale nosił broń ze sobą i groził nią nieraz. W mieszkaniu jego znaleziono cały arsenał granatów, podobnież w szkole pod płaszczem jego w bufecie odkryto po zamachu bombę lotniczą i materjały wybuchowe (pół kilograma). **O przechowywaniu granatów w mieszkaniu rodzina Ławrynowicza wiedziała i nie przeciwdziałała temu(!).**

— Czy tematy egzaminacyjne były trudne?

— Nie, przeciwnie, stały one poniżej poziomu średniego.

— Ilu uczniów zdawało maturę?

— 43-ch, w liczbie tej było 11-tu drugorocznych, przeważnie chłopców starszych, opóźnionych w rozwoju z powodu wojny.

— Czy dyrektor gimnazjum p. Biegański mógł spodziewać się zamachu na życie swoje? — zapytujemy p. Kuratora.

— Dyr. Biegański był uprzedzony w przeddzień przez jedną z osób z personalu nauczycielskiego o tem, że niektórzy z uczni przyjdą na egzamin z bronią, propoycję jednak dokonania rewizji osobistej uczni przed egzaminem odrzucił stanowczo.

— Jaka opinja jest o dyr. Biegańskim władz szkolnych i personalu nauczycielskiego?

— Ja — odpowiada na pytanie to p. Kurator — uważam dyr. Biegańskiego za pedagoga bardzo uzdolnionego, stwiającego wielkie wymagania sobie samemu przedewszystkiem i nad wyraz obowiązkowego, a wskutek tego mającego prawo stawiana wymagań innym. Dyr. Biegański uprzedzał np. młodzież, że tak zw. „ściągania" nie będzie tolerował na egzaminie, z czem młodzież godziła się najzupełniej. Jak najlepszą opinję posiada dyr. Biegański i w gronie nauczycielskiem, oraz, co najważniejsza, wśród młodzieży. Dość powiedzieć, że na ręce moje wpłynęły od maturzystów gimn. im. Mickiewicza i maturzystek gimn. Sióstr Nazaretek, gdzie wykładał matematykę dyr. Biegański, protesty przeciwko oskarżeniu dyr. Biegańskiego przez niektóre pisma o złe obchodzenie się z młodzieżą. Taki sam protest otrzymałem od b. wychowańców gimnazjum im. Lelewela, a obecnie studentów uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie.

— Ostatecznie tedy, — oświadcza na zakończenie rozmowy z nami p. Kurator Gąsiorowski, — pobudkami, które pchnęły Ławrynowicza do zamachu, była jakaś psychika zbrodnicza, w której popadł częściowo z własnej winy, a częściowo z powodu braku dozoru ze strony rodziny. Obrąpalski, który podlegał wpływom jego, poszedł za przykładem jego. Że katastrofa nie przybrała większych rozmiarów, zawdzięczamy bohaterstwu i poświęceniu się dwu uczni: Domańskiego i Zagórskiego, którzy, stając w obronie dyr. Biegańskiego, sami padli.

Zblokowanie się grupy p. Thugutta z N. P. R.

Warszawa. (AW). **Sejmowy Klub Pracy zakończył rokowania z klubem N. P. R. co do zblokowania się na terenie komisji. Zblokowane w ten sposób kluby posiadać będą większość w komisji po dwa miejsca.**

Pomyślne wyniki prac Małej Koalicji.

Paryż. (AW). **Prasa uważa wynik konferencji Małej Ententy w Bukareszcie za bardzo dodatni. Mała Ententa okazała żywotność, jakiej do tej pory od niej nie oczekiwano. Wszyscy delegaci Małej Ententy zajęli stanowisko, że jakiekolwiek rokowania z Niemcami i Węgrami o zmianę granicy są niedopuszczalne. Także niedopuszczalne jest jawne, albo półjawne przyłączenie Austrji do Niemiec. Konferencja Małej Ententy zajęła się również protokołem genewskim, ale ze względów taktycznych, wyników obrad w tej sprawie nie ogłoszono.**

Rząd śledzi tajne organizacje.

Warszawa. (AW). Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji do badania tajnych organizacyj. Obecni byli minister Thugutt, Ratajski i przedstawiciel M. S. W. Rozprawy trzymane są w tajemnicy.

Czy nie nowa jaczejka komunistyczna?

Stołpce. (AW). Grono działaczy białoruskich otwiera w najbliższym czasie Bank Kredytowy dla włościan białoruskich.

ZAMKNIĘCIE TEATRU BOGUSŁAWSKIEGO.

Warszawa. (AW). Teatr im. Bogusławskiego, będący pod kierownictwem dyr. Syllera, ze względu na deficyt i trudności w uzyskaniu subwencji został z dniem 13 bm. zamknięty i przedstawienia na czas nieograniczony odwołane.

BOY WYJECHAŁ NA MIĘDZYNARODOWY ZJAZD KLUBÓW LITERACKICH.

Warszawa. (AW). Polski klub literacki, na którego czele stoi Żeromski, Kasprowicz i Lorentowicz, którego zadaniem jest nawiązanie stosunków literacko-artystycznych między analogicznemi instytucjami na zachodzie Europy, wysłał znanego literata Boya Żeleńskiego na pierwszy międzynarodowy zjazd klubów literackich.

— ooo —

Jeszcze jeden obłąkaniec.

Gdańsk. (AW). „Danz. Neueste Nachrichten" zamieszcza artykuł agitacyjny kap. d'Etchegoyena o chmurach nad Europą wschodnią. Zdaniem autora pierwsza chmura, to korytarz gdański. Niebezpieczeństwo dla pokoju Europy polega na tem, że, o ile koalicja uzna stan obecny za nienaruszalny, to Niemcy z tem się nie pogodzą. Prędzej, czy później dojdzie w tej sprawie do starcia. Mocarstwa nie mogą się pogodzić na rewizję traktatu, bo tem samem otworzyłyby furtkę dla dalszej rewizji tego traktatu. Pozatem mocarstwa chcą się zgodzić na zmiany w korytarzu. Autor sądzi, że trzeba jednak wyszukać jakieś pokojowe rozwiązanie sprawy. Dalej w tym agitacyjnym artykule autor twierdzi, że istnieje jakaś sprawa Wilna, Galicji i Kresów Wschodnich, zagrożonych ze strony Rosji, która tymczasem jest jednak słaba. Autor radzi Polsce porozumieć się z sąsiadami, a właściwie z jednym, sąsiadem niemieckim, grożąc bardzo wyraźnie wojną.

— :o: —

ODZNACZENIE SOKOŁA POZNAŃSKIEGO WE WŁOSZECH.

Warszawa. (AW). Na międzynarodowych popisach delegatów towarzystw sportowych we Włoszech pierwszą nagrodę otrzymała delegacja Sokołów z Poznania.

Uzgodnienie stanowiska Francji i Anglji w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Paryż. (AW). Briand oświadczył, że w sprawie projektu bezpieczeństwa zdołał uzyskać zupełne porozumienie z rządem angielskim. Było to do przewidzenia wobec tego, że różnice, o których donosiła prasa europejska w ostatnich dniach, polegały na drobnych zmianach taktycznych. Naturalnie obie strony przez dobrowolne ustępstwa ułatwią sobie pracę.

NIC WYSZACHROWAĆ NIE MOGĄ.

Paryż. (AW.) Pełnomocnicy sowieckiego banku państwowego wyjechali z Paryża, ponieważ spełzły na niczem ich zabiegi o utworzenie francusko-sowieckiego towarzystwa mieszanego. Sowiety proponowały założenie banku z kapitałem 200 milj. fr., z tego połowę miały zapłacić Sowiety a resztę bank francuski. Francuzi uznali tę sumę za zbyt wysoką. Delegaci sowieccy zniżyli projektowaną sumę do 1 dziesiątej i gotowi byli pójść dalej w swoich ustępstwach, ale bank francuski wycofał się zupełnie.

ZMIANY W PRZEDSTAWICIELSTWIE SOWIECKIEM W PARYŻU.

Paryż. Na miejsce Kolina sekretarzem paryskiej ambasady sowieckiej mianowany został Iszminow.

— :o: —

W Marokku wojna.

Paryż. (AW). „Petit Journale" donosi nowe szczegóły o sytuacji w Marokko. Abdul Kerim, wódz Riff-Kabyllów niewątpliwie wspomagany jest przez jakieś państwo europejskie, gdyż inaczej nie mógłby prowadzić równocześnie ofensywy przeciwko Hiszpanji i Francji. Zamiarem Abdul Kerima jest ogłoszenie się sułtanem Marokka, co miałoby wywołać wielkie wrażenie wśród mahometan. Kabyllowie zaopatrzeni w broń i amunicję, biją się doskonale, a wielkie przestrzenie, na których odbywa się kampanja, ułatwia im przenoszenie się z miejsca na miejsce bez większego niebezpieczeństwa. Jedna z angielskich firm ofiarowała Abdul Kerimowi w zamian za zezwolenie gospodarczej eksploatacji całego terytorjum Riff-Kabyllów 500.000 funtów szterlingów. Abdul Kerim odrzucił jednak tę propozycję, domagając się znacznie większej sumy.

— ooo —

Rosja jako państwo militarystyczne.

Wedle doniesień, nadchodzących z Moskwy, na porządku dziennym obrad kongresów w pojedyńczych republikach sowieckich, które odbyły się przed zebraniem centralnego kongresu, znajdwoały się sprawozdania o armji czerwonej.

Na kongresie ukraińskim wystąpił jako odnośny sprawozdawca Jegorow, na białoruskim komendant zachodniego frontu, Tuchaczewskij, a na kongresie centralnym w Moskwie będzie zdawał sprawę Frundże.

W tej chwili czerwona armja opuściła koszary po miastach, i, albo znajduje się w okopach letnich, albo kwateruje po wsiach. Czerwona zaś flota wypłynęła na pełne morze dla ćwiczeń wiosennych.

Równocześnie rozpoczęto intenzywną pracę kulturalną (?!) w armji i flocie, a ubiegłej soboty odbył się w Moskwie t. zw. „karnawał książki" z celem propagowania wydawnictw treści wojskowej.

MONARCHIŚCI W ROSJI.

Według wiadomości otrzymanych z Petersburga, wykryto tam wielką organizację monarchistyczną — stronników „cara" Kiryła.

Czekiści byli oddawna zaniepokojeni wzrastającym ruchem monarchistycznym w S. S. S. R. i często pojawiającemi się wezwaniami już to Mikołaja Mikołajewicza, to znów Kiryła Włodzimierzowicza.

oDtychczasowe usiłowania wykrycia organizacji były bezowocne. Dopiero niedawno, jak donoszą, jakiś prowokator, znajdujący się zagranicą, grający przypuszczalnie wielką rolę w centrum monarchistycznej organizacji, przesłał władzom sowieckim w G. P. U. spisy nazwisk wszystkich członków petersburskiej kiryłowskiej organizacji. Na podstawie tego G. P. U. zarządziła rewizje i areszty i pokazało się, że na czele tej organizacji stali wysocy dygnitarze z carskich czasów.

Z Sejmu.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 bm. Sejm zakończył w dn. wczorajszym drugie czytanie budżetu na rok 1925. Ostatnim budżetem, nad którym dyskutowano był budżet ministerstwa spraw wojskowych. Dyskusja nad nim stała na bardzo wysokim poziomie i dostarczyła dużo ciekawych momentów, dających dowód ogromnego zainteresowania i przywiązania społeczeństwa do armji. W dyskusji pierwszy przemawiał poseł Załuska (Z. L. N.), który stwierdził, że zamglona sytuacja polityczna wyjaśniła się i jesteśmy obecnie w pełni światła wiosny, której pierwszym słowikiem jest Hindenburg. Następnie mówił o niebezpieczeństwie, jakie nam grozi ze strony Niemiec, o ogólnej sytuacji politycznej i potrzebach armji. Doskonałem było również przemówienie prezesa komisji wojskowej pos. Mączyńskiego Ch. D. Na gruncie osobistym stanął jedynie pos. Miedziński (Wyzwolenie), którego całe długie przemówienie poświęcone było osobistym atakom na ministra spraw wojskowych. Ataki te odpierał świetnie minister Sikorski, który następnie zabrał głos, a który nietylko jest wielkim polemistą, ale miał dużo materjału, aby rzeczowo zbić zarzuty stawiane przez pos. Miedzińskiego. W głosowaniu nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych wniosek „Wyzwolenia“ o skreślenie 100 zł. z budżetu ministerstwa spraw wojskowych został odrzucony. Głosowało za nim jedynie „Wyzwolenie“ no i mniejszości narodowe. Przyjęto w całości budżet ministerstwa spraw wojskowych, budżet ministerstwa pracy i ustawę skarbową, kończąc tym sposobem drugie czytanie budżetu. Trzecie czytanie odbędzie się w piątek po południu.

Przemówienie posła Załuski o naszej Armji.

Warszawa. 13 bm. (PAT). Posiedzenie Sejmu z dnia 13 maja br. W dalszych rozprawach nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych przemawiał poseł Załuska, który oświadczył, że zamglona sytuacja polityczna wyjaśniła się wreszcie, jesteśmy teraz w pełni święta wiosny, której pierwszym słowikiem jest Hindenburg. To wyjeśnienie sytuacji ułatwi i nam nasz program polityki obronnej Państwa. Nasz sąsiad wschodni jest także ogniskiem niepokoju. Jeśli piękną i rycerską jest rola przedmurza, to jednak chcielibyśmy, aby ją ktoś z nami dzielił. Potrzeb, jakie nam stawia wysokość rekruta mamy dość. Co do rynsztunku, odzienia i ożywienia armji nasza jest na dobrej drodze. Pocieszającym też objawem jest, że armja nasza uczy się we wszystkich działach broni. Duże są postępy co do organizacji wojskowych, jednak nie widzę jeszcze wystarczających rezultatów zapowiedzi ministra, przeprowadzenia akcji sanacyjnej w stosunku intendantury wojskowej do wytwórców. Kontakt intendantury z wytwórcami jest ciągle niedostateczny. Również sprawa przemysłu wojennego zasługuje na zbadanie. Obecny minister otrzymał w spadku złą organizację. Nie oparto się bowiem poprzednio na istniejącym przemyśle i udzielano zamówień nowo powstałym niedość solidnym firmom. Poseł Mączyński stwierdza na wstępie pokojowość polityki polskiej, stwierdzając równocześnie, że jednak ciągle jak przed Grunwaldem przysyłają nam miecze do wyboru. Musimy więc wbrew woli przygotować się na wojnę. W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Mączyński wskazuje na szczupłość kredytów, na najważniejsze inwestycje wojskowe w zakresie artylerji, lotnictwa i obrony chemicznej. Na lotnictwo wojskowe wydajemy 15 milj zł., poczas gdy mała Czechosłowacja wydaje 200 milj. koron, to jest 2 razy więcej niż my. To samo dotyczy wydatków na czołgi i samochody, na które preliminujemy 5 milj. zł, podczas gdy Czechosłowacja wydaje na ten cel 12 milj. koron. W dziedzinie uposażeń mówca domaga się wniesienia noweli podwyższającej dwa lub trzykrotnie żołd niezawodowego szeregowca oraz uposażenia oficerów, zwłaszcza w średnim stopni, poczem stwierdza, że wyszkolenie wojskowe posuwa się naprzód. Poseł Feldman uskarża się na pokrzywdzenie żydów w wojskowości. Oświadcza, że żydzi są zainteresowani w obronie Państwa i uznaje, że armja jest potrzebna, lecz ponieważ są traktowani nieodpowiednio, głosować będzie przeciwko budżetowi.

Pan Thugutt chce Judeopolski.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 bm. Jak się dowiadujemy wicepremjer Thugutt projektuje wprowadzić język żydowski do urzędów w województwach wschodnich, jak to ma miejsce z językiem białoruskim i ukraińskim. Sprawy te mają być dyskustowane na posiedzeniu sekcji kresowej.

MINISTER ROLNICTWA JANICKI WYJEŻDŻA DO CZECHOSŁOWACJI.

Warszawa. (PAT.) 12 bm. **W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Czechosłowacji p. minister rolnictwa Janicki w towarzystwie naczelnika wydziału ekonomji kierowniczej p. Stefana Królikowskiego, oraz sekretarza p. Życkiego. P. minister będzie w Czechosłowacji przez 4 dni, podczas których weźmie udział w otwarciu wystawy rolniczej w Pradze, zwiedzi szereg gospodarstw rolniczych, spółdzielnie, uczelnie, oraz zakłady rolnicze. Do Warszawy p. minister Janicki wraca 18 bm.**

ZDYSKREDYTOWANY POSEŁ ZŁOŻYŁ MANDAT

Warszawa. (Tel. wł.) 13 bm. Białoruski poseł Kochanowicz, który wsławił się awanturą pijacką na dworcu kolejowym w Warszawie złożył mandat.

WYCIECZKA ESTOŃSKICH PARLAMENTARZYSTÓW PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 bm. W czwartek rano przyjeżdża do Warszawy wycieczka parlamentarzystów estońskich złożona z 9 osób. Goście podejmowani będą przez marszałków Sejmu, Senatu i premjera. Po dwudniowym pobycie w Warszawie w sobotę rano odjadą do Łodzi, w niedzielę będą w Krakowie następnie zaś pojadą do Wilna.

Na tropie sprawców zbrodni starogardzkiej.

Gdańsk. (Tel. wł.) 13 bm. **Ślady zbrodniarzy, którzy dokonali zamachu na pociąg pod Starogardem stają się coraz wyraźniejsze. Na pierwszy plan wysuwają się dwa nazwiska, optanta niemieckiego Schumachera oraz Michalskiego. Obydwaj prawdopodobnie byli narzędziem, którego użyto do zamachu. Schuhmacher mieszkał na polskim Pomorzu, ostatnio bawił w Gdańsku. Według wszelkich danych on był tym osobnikiem, który po zamachu uciekał samochodem w stronę Gdańska. Nazwisko Michalskiego również nasuwa podejrzenia. Był on wiele razy karany za włamania, kradzież itd. Ostatnio przebywał na Pomorzu i siedział w więzieniu z niejakim Kuszelem. Michalski i Kuszel uciekli z więzienia. Kuszel został przyłapany i twierdzi, że Michalski namawiał go, aby razem dokonali napadu na pociąg koło Starogardu. Wymieniane jest jeszcze nazwisko niejakiego Kleina, który był członkiem policji gdańskiej. Przez jakiś czas pracował w warsztatach kolejowych dyrekcji gdańskiej i miał pod swoim nadzorem lewar, który znaleziono na miejscu zamachu. Lewar ten został rzekomo Kleinowi ukradziony.**

„Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się z Gdańska, że badanie Kuszla aresztowanego w sprawie zamachu pod Starogardem wysunęło na jaw następujące okoliczności. Kuszel zeznał, że zamachu dokonał niejaki Szumacher i Michalski, przyczem główną sprężyną był Michalski, który razem z Kuszlem uciekł z więzienia w Rumelsburgu w Prusiech Wschodnich. Michalski był trzy razy karany za włamanie kradzieży. On namawiał Szumachera i Kuszla do wykonania zamachu. Wszystkim — jak zeznał Kuszel — pomagał „ktoś potężniejszy“, który dostarczył zamachowcom samochodu do ucieczki do Gdańska. Prócz tych zbrodniarzy zamięszani są w procesie niejaki Franklein i członek policji gdańskiej Szufa. Franklein miał pod swoim nadzorem lewar i inne przedmioty, które znaleziono w lesie koło miejsca zamachu. Lewar ten miał być pożyczony, potem zwrócony.

Szmuglerzy gdańscy mają swoje specjalne wagony kolejowe w Polsce

Warszawa. (AW.) **„Rzeczpospolita“ donosi, że w wagonach osobowych pociągu Gdańsk—Warszawa znaleziono skrytki w drewnianych ścianach wagonu. W skrytkach szmuglowano z Gdańska do Warszawy tytoń z niemiecką banderolą. Wagony miały podwójne ścianki. Istnieje podejrzenie, że służba kolejowa o tem wiedziała.**

„BŁYSKAWICZNE“ DEPESZE I ROZMOWY TELEFONICZNE Z AUSTRJĄ.

Warszawa. (PAT.) 13 bm. **„Kurjer Poranny“ dowiaduje się, że oprócz zaprowadzenia telegramów błyskawicznych, dyrekcja poczt opracowuje projekt ustanowienia błyskawicznych rozmów telefonicznych. Rozmowy takie mają być najpierw wprowadzone w komunikacji telefonicznej z Austrją, gdzie tego rodzaju rozmowy już istnieją we wszystkich połączeniach z państwami sąsiedniemi z wyjątkiem Polski. Opłata za rozmowy błyskawiczne ma być pobierana w 9-krotnej wysokości taryfy zwykłej.**

I AMERYKA WSTRZYMUJE SIĘ OD GRATULACJI HINDENBURGOWI.

Waszyngton. (PAT). „United Press“ donosi: Rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie oficjalnie gratulował prezydentowi Rzeszy niemieckiej. W myśl tego nie odebrała ambasada amerykańska w Londynie żadnych zleceń; pozostawiono jej decyzję co do powzięcia kroków, które uzna za konieczne, a które, jak sądzi, będą zgodne ze stanowiskiem całego korpusu dyplomatycznego.

LICZNE NIESZCZĘŚLIWE PRZYPADKI W CZASIE PRZYSIĘGI HINDENBURGA.

Berlin. (PAT.) 13 bm. **W czasie wczorajszych uroczystości związanych z przysięgą Hindenburga na ulicach miasta zaszły liczne nieszczęśliwe wypadki. Około 50 osób omdlało. Pewien 70-letni robotnik zmarł nagle. Na placu Buelowa około 5000 komunistów urządziło demonstrację, podczas której mowcy komunistyczni wzywali do najostrzejszej opozycji, przeciw rządowi republiki.**

OBRADY NAD PARYTETEM ZŁOTA W LONDYNIE.

Londyn. (PAT.) 12 bm. Wczoraj izba lordów obradowała nad „Goldstandard“. Za billem przemawiał lord Bradebury. Mówca starał się wykazać, że przejście do prytetu złota jest dzisiaj wprost koniecznością. Anglja musiała zastosować u siebie t. zw. „Goldstandard“, inaczej bowiem jej stosunki handlowe z zagranicą byłyby utrudnione. Lord Bradebury oświadcza, że trudno jest brać poważnie rozumowanie, twierdzące, jakoby wskutek powrotu do parytetu złota stopa dyskontowa miała się podnieść ponad normę. W końcu mówca zaznaczył, iż z chwilą, gdy Anglja wraca do zasad „Goldstandardu“, rezerwy gotówki powrócą znowu do Londynu, a wyparte zostaną natomiast pewne kapitały spekulacyjne, których obecność w Londynie była zyskiem. Z kolei odbyło się drugie czytanie billu.

Pogrom bolszewików w Anglji.

Londyn. (PAT.) 13 bm. „Daily Chronicle“ donosi, że w następstwie przeprowadzonej przez policję rewizji w kołach bolszewickich znaleziono olbrzymią ilość broszur. Księgarnia bolszewicka została zamknięta, dziennik sowiecki zawieszony, a liczne pozwolenia na pobyt cofnięte.

ZAMACHOWCY SOFIJSCY BĘDĄ WISIEĆ.

Sofja. (PAT). Ogłoszenie wyroku, które nastąpiło wczoraj o godz. 6 wieczorem zajęło 2 godziny czasu. Zasądzeni będą straceni przez powieszenie. Z wyjątkiem zakrystjana Zadgorskiego, mają wszyscy zasądzeni na śmierć być straceni na publicznym placu w Sofji.

PAINLEVE O SYTUACJI W MAROKKU.

Paryż. (PAT.) 12 bm. Painleve po wyjściu z posiedzenia Rady Ministrów, zapytywany przez przedstawicieli prasy o obecny stan operacji w Marokku, oświadczył, iż sytuacja chwilowa bez zmiany jest zdradliwa, aczkolwiek nie jest tak poważna, jak w czasie wielkiej operacji roku ubiegłego. Wojska francuskie poniosły jedynie nieznaczne straty.

———— : o : ————

Z WYSTAWY PARYSKIEJ.

Uroczystości, przyjęcia, Dzień Polski.

Dnia 27 kwietnia br. w wigilję otwarcia międzynarodowej wystawy sztuki dekoracyjnej w Paryżu, Komisarz Jeneralny Polski, p. Jerzy Warchałowski zaprosił krytyków sztuki i dziennikarzy francuskich i polskich do polskiego pawilonu i innych działów polskich, udzielając obszernych wyjaśnień, poczem podejmował gości podwieczorkiem w hallu naszego działu w Inwalidach. Wywołana wymiana zdań wśród szczerego uznania dla wysiłku polskiego była początkiem propagandy, która wyraziła się już w szeregu pochlebnych wzmianek i artykułów w prasie francuskiej. W dniu uroczystego otwarcia wystawy komisarze jeneralni cudzoziemscy byli przedstawieni w pałacu Elizejskim Prezydentowi Rzeczypospolitej p. Doumerge. Z naszej strony byli obecni pp. J. Warchałowski i L. Puget. Na skutek porozumienia komisarzy w czasie trwania wystawy mają być urządzane specjalne dnie poszczególnych narodowości, połączone ze zwiedzaniem odpowiednich działów i przyjęciami. Dzień polski wyznaczono na 26 maja. Pierwsi rozpoczęli Duńczycy przyjęciem w swym pawilonie z okazji przyjazdu duńskiego następcy tronu. Pozatem Prezydent Rzpltej francuskiej zapowiedział odwiedziny pawilonów cudzoziemskich. W tym celu tworzą się ugrupowania. Komisarz Jeneralny Polski zaproponował sąsiadom swym na wystawie: Szwecji, Holandji i Czechosłowacji, aby te cztery narodowości przyjęły tego samego dnia Prezydenta Rzeczypospolitej, co zostało przyjęte nader sympatycznie.



U DOKTORA.

— Ach, doktorze, za dużo cierpię, pozwól mi umrzeć!

— Nie potrzebuję pani rady, sam wiem, co mam robić.

Journal Amusent Paris.

Z pod Giewontu.

(Od własnego korespondenta Gońca Krak.)

Zakopane, 10 maja.

Od paru tygodni padające deszcze wpłynęły bardzo dodatnio na zasiewy, których stan zapowiada się dobrze, oraz na rozwój roślinności. Trwająca od dwóch dni cudna pogoda przyspieszyła rozkwitnięcie krzewów i drzew, to też łąki, gaje i ogrody zielenią się szmaragdem, radując stęsknione za wiosną i słońcem oczy.

Ruch przyjezdnych zaczyna się ożywiać. Coraz więcej widzi się obcych twarzy, a popyt za sezonowemi mieszkaniami coraz to większy. Łącznie z nadchodzącym sezonem rozpoczyna się ruch około przedsezonowych robót inwestycyjnych. Od poniedziałku 11-go bm. zaczyna zarząd drogowy prace nad naprawą ulic, 8 kilometrów zostanie jej poddanych. Gmina z klimatyką przeprowadzają naprawę chodników.

Na wczorajszem posiedzeniu rady gminnej uchwalono budowę nowej drogi i mostu do szpitala klimatycznego. Drogę tą buduje spółka drogowa, przy udziale 50-procentowym rządu.

Ważnym wydarzeniem w dziejach nietylko Zakopanego, ale całej Polski była konferencja polsko-czeska w dniu 9 bm. w sprawie wspólnej akcji tępienia kornika w lasach tatrzańskich. W konferencji tej, zainscenizowanej przez zarząd dóbr zakopiańskich, brali udział z naszej strony pp. szef dep. leśn. w min. rolnictwa Mikłaszewski, nadradca wojew. Mitschke, starosta nowotarski radca woj. Strzelbicki, star. kom. Zamirski, okr. insp. leśny inż. Jarmulski, prezes P. K. O. P. prof. dr Szafer, asesor gm. Zakopane Pęksa, który reprezentował gminę i klimatykę, poseł Bednarczyk, prof. dr Sokołowski, prof. Domaniewski, dr Marjan Sokołowski, prof. dr M. Świerz, inż. leśny Palles, dyr. zarz. dóbr Zakopane dr H. Wilczyński, nadleśn. inż. M. A. Libczak, leśniczowie Bieńkowski i Szołkowski, prasę reprezentowali red. Brudzińska i red. Kwaśniewski. Stronę czecho-słowacką reprezentowali pp. radca rządu Szanto, starosta Kezmarski, dr Engelmaier, zarząd dóbr Jaworzyna kasjer Kummer i nadleśniczy Schneehuber, interesowaną firmę eksploatującą lasy pp. dyr. Lichtenstein i Szaba, oraz Felbauer.

Obie strony zjechały się o godz. 10-ej rano na Łysej Polanie, gdzie w schronisku p. Bieńkowskiego odbyła się konferencja. Po zaznajomieniu się uczestników zagaił obrady p. dr H. Wilczyński, wyjaśniając cel zebrania i znaczenie konferencji dla przyszłości i całości lasów tatrzańskich. Dr Wilczyński poprosił pp. prof. Sokołowskiego i radcę Szanto o przewodniczenie obradom. Następnie w dłuższem przemówieniu p. nadleśn. Libczak przedstawił dzieje i stan obecny walki z kornikiem, wykazując, że tylko uzgodnienie metod walki po obu stronach granicy może lasy uratować, a walkę uczynić owocną. W wywiązanej dyskusji zabierali głos uczestnicy konferencji, objawiając duże zainteresowanie sprawą i gotowość do porozumienia. Nic też dziwnego, że gdy dyskusję zamknął przedstawiciel Państw. kom. ochrony przyrody, prof. Szafer, apelem do wspólnej walki w imię całości i przyszłości lasów tatrzańskich i przyszłego parku narodowego, apel ten ogólnym przyjęto aplauzem.

O godz. 12-tej w południe wyjechała konferencja czterema autami na objazd lasów i szczególnie zagrożonych miejsc, zwiedzając kolejno Roztokę, Morskie Oko i Jaworzynę.

O godz. 4-ej odbył się obiad i po nim spisanie i podpisanie protokółu, mocą którego postanowiono utrzymać stały i ścisły kontakt między oboma sąsiadującemi leśnictwami i władzami. Zarządy lasów zobowiązują się wzajemnie do komunikowania sobie spostrzeżeń, stanu akcji itp., a władze, tj. starostwa nowotarskie i kezmarskie przesyłania wzajemnego rozporządzeń itp.

Przebieg konferencji posiadał poważny, a przytem bardzo serdeczny charakter i nastrój, czego dowodem wygłoszony w czasie obiadu cały szereg więcej i mniej politycznych toastów. Odjazd uczestników konferencji nastąpił około godziny 7 wieczorem, pozostawiając u wszystkich jaknajlepsze wrażenie.

Dzień 10 maja był dniem „poradni dla gruźliczych" Czerwonego Krzyża. W dzień odbyła się uliczna zbiórka, po południu podwieczorek, a wieczorem reunion. Podwieczorek i reunion odbyły się w sali kawiarni p. Trzaski.

N. D.

Nowe rewelacje w sprawie Trojanowskiego

Ukończenie dochodzeń. — Któż to jest Trojanowski. — Prowokator czy konfident? — Robota na dwa fronty. — Trojanowski szykował maszynę piekielną. Przypuszczalne zmiany w policji politycznej.

Dochodzenia w sprawie tajemniczej bomby, która wybuchła w redakcji „Walki Ludu" i zraniła przygotowującego ją redaktora Trojanowskiego, zostały wczoraj ukończone. O ile nam wiadomo, rezultaty tych badań są następujące:

Trojanowski był zdecydowanym komunistą. Należał prawdopodobnie do jakiejś organizacji terrorystycznej. By jednak zabezpieczyć się przed władzami, ofiarował przed rokiem swe usługi policji politycznej. Nie był on więc prowokatorem. W danym wypadku mamy obraz inny: Trojanowski, który niegdyś należał do P. P. S., do organizacji P. O. W., do „Strzelca", milicji ludowej, wkońcu stał się komunistą i jako komunista ofiarował swe usługi naszej policji politycznej.

Przygotowania, jakie czynił w redakcji „Walki Ludu", wskazują, iż działał on na dwa fronty, i, udając konfidenta policji politycznej, równocześnie zdradzał jej sekrety wobec komunistów i starał się je wykorzystać. Przyznać należy, iż policja polityczna, korzystając z usług Trojanowskiego, pragnęła zrobić dla siebie pewnego rodzaju autoreklamę i przy sposobności wykryć organizację terrorystyczno-komunistyczną. Trojanowski, w porozumieniu z członkami organizacji komunistyczno-terrorystycznej, równocześnie zaś z wiedzą policji politycznej miał przygotować nieszkodliwą, napełnioną piaskiem i małą ilością środków wybuchowych bombę, która miała być rzucona do III oddziału policji politycznej (oddział do walki ze szpiegostwem). Trojanowski miał dać się pojmać i „zasypać" wszystkich swych towarzyszów terrorystów komunistów.

Zamiast jednak nieszkodliwej petardy Trojanowski przygotowywał zegarową maszynę piekielną, nie wiadomo dla jakich celów przeznaczoną. Na szczęście przedwczesny wybuch ujawnił i unieszkodliwił jego zamiary.

W świetle tych faktów zarysowuje się rola Trojanowskiego i poszczególnych funkcjonarjuszów policji politycznej.

Bez konfidentów ani policja polityczna, ani kryminalna obejść się nie mogą.

Potępić wszakże należy „zamawianie" przez agentów policji bomb i petard w celach autoreklamy. Tego rodzaju taktyki są zawodne i karygodne.

Jeśli chodzi o udział personalny poszczególnych funkcjonarjuszów policji politycznej, to zaznaczyć trzeba, że podinspektor Piątkiewicz, mało miał do czynienia z Trojanowskim, głównie stykał się z nim nadkomisarz Łęski, narazie zawieszony w swych czynnościach.

Wiadomości o podaniu się do dymisji podkomisarza Wojnicza są nieprawdziwe. Jeśli podinspektor Piątkiewicz będzie przeniesiony na inne stanowisko, prawdopodobnie zajmie jego stanowisko nadkomisarz Sakarz.

Obecnie pp. Piątkiewicza i Łęskiego zastępuje komisarz Keler.

Trybunał rozjemczy wyjechał do Starogardu.

Gdańsk. (PAT.) 12 bm. Dnia 11 maja odbyło się w Gdańsku posiedzenie niemiecko-polskiego trybunału rozjemczego powołanego do rozstrzygania spraw wynikających na tle konwencji transitowej zawartej pomiędzy Polską a Niemcami w Paryżu w r. 1921. Trybunał zebrał się pod przewodnictwem byłego prezesa p. Kocha duńskiego konsula generalnego w Gdańsku. W skład sądu weszli ze strony polskiej dyrektor departamentu w ministerstwie kolei żelaznych Franciszek Moskwa, ze strony niemieckiej Schnauch. Rząd polski reprezentował wobec trybunału radca prokuratorji generalnej Unrug, zaś rząd Rzeszy były konsul generalny niemiecki w Gdańsku von Dirxen. Posiedzenie wczorajsze poświęcone było rozpatrywaniu wniosku niemieckiego, w myśl którego rząd Rzeszy domaga się na podstawie art. 16 konwencji transitowej, aby trybunał przedsięwziął natychmiast kroki dla zabezpieczenia dowodów stwierdzających winę rządu polskiego w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem. Trybunał żadnej decyzji nie powziął. Natomiast na zaproszenie rządu polskiego postanowił udać się na miejsce wypadku celem dokonania oględzin. Trybunał łącznie z rzeczoznawcami wyjechał dziś rano specjalnym pociągiem do Starogardu.

—x—

Koniec awanturniczej karjery.

Warszawa. (AW). Dzienniki podają, iż znany socjal-rewolucjonista rosyjski, Borys Sawinkow, głośny w swoim czasie przez dobrowolne przejście na stronę sowietów, popełnił samobójstwo w więzieniu sowieckiem, rzucając się z 4 piętra na bruk.



PRAWDOMÓWNE DZIECKO.

Mała Zosieńka do przyjaciela domu, który codopiero odśpiewał arję ze „Strasznego Dworu":

— Proszę pana, niech pan będzie taki dobry i jeszcze zaśpiewa!

— Więc podoba ci się mój śpiew? — pyta połechtany w swej dumie przyjaciel.

— Eh, to nie, odpowiada prawdomówna Zosieńka, ale bardzo lubię słuchać, gdy Boksio wyje...

ALEKSANDER TRZASKA.

Czerwony błazen

POWIEŚĆ Z ŻYCIA WARSZAWY.

25)

— O co pan jest posądzony?

— Nie wiem, lepiej odemnie wie to komisarz policji, lub prokurator, który wydał nakaz aresztowania.

— O zamordowanie bankiera, Karola Mertingera — wyjaśnił komisarz policji.

Urzędnik szybko wypisał. Wik widział kaligraficzne, świeżym, błyszczącym atramentem na białym papierze wypisane słowo: „morderstwo". To słowo olbrzymiało, olbrzymiało i olbrzymiało w oczach Wika, aż doszło wielkością do rozmiaru pokoju, potem całym ciężarem zaczęło padać na niego. Przydusiło mu klatkę piersiową, ręce, nogi, głowę. Wik tracił oddech...

Straszny koszmar znikł, bo przystąpiono do rewizji, odebrano Wikowi wszystko, z wyjątkiem chustki do nosa i kilku papierosów, wreszcie klucznik trącił Wika w ramię:

— Proszę za mną — sucho rozkazał.

Wyszli na korytarz. Za Wikiem ustawili się, strażnik więzienny i komisarz policji. Aresztanta przeprowadzono przez duży podworzec więzienny, odemknięto znów jakąś ciężką, żelazną bramę, potem skierowano się w labirynt białych, skąpo oświetlonych korytarzy. Klucznik zatrzymał się przed jednemi z wielu dębowych drzwi. Wik mimowoli rzucił wzrokiem na drzwi. Zobaczył na nich dużą, białą cyfrę 3.

— Gdzie ja już tę cyfrę widziałem? — myślał Wik.

Po chwili przypomniał sobie, taką samą cyfrę, wypisaną na drzwiach białym lakierem widzianą tego pamiętnego wieczoru, gdy był za kulisami „Złotego Ptaka", gdy schowany za starą dekoracją patrzył na drzwi garderoby, za któremi rozegrała się ta krwawa tragedja... I tam była taka sama trójka...

Klucznik otworzył ciężkie drzwi, z trudem je uchylił i zwracając się do Wika, powiedział sucho:

— To pańska cela numer trzy, proszę wejść.

— Doskonały hotel w dzisiejszych ciężkich czasach mieszkaniowych — zaśmiał się komisarz Borewicz.

Wykrycie i aresztowanie mordercy, Karola Mertingera, uważał komisarz Borewicz za jeden z najpiękniejszych dni w swej działalności policyjno-śledczej, to wprawiło go w doskonały humor. Dzisiejszy wieczór postanowił dobrze oblać w „Expressie", gdzie oczekiwało go już kilku kolegów.

— — — — — — — — — —

Wik wszedł do celi, nie wiedząc, gdzie w ciemnościach ma się poruszyć. Chciał usiąść, a nie wiedział, czy jest w celi jakie krzesełko czy ławka. Powoli zaczął w ciemnościach posuwać się od drzwi ku wnętrzu celi, macając przed sobą obu rękami. Nagle potknął się o coś, upadł na tapczan, na którym ktoś się poruszył.

— Kto tam? — usłyszał Wik w ciemnościach.

Potem jakiś zirytowany głos zaczął dobywać się z tapczanu:

— O szóstej, psie cholery człowieka budzą i już spać nie wolno, a po nocach sprowadzają hołotę z całego świata, tak, że oka zmrużyć nie można. Hotel, czy co, u djabła? — klął nieznajomy.

Wik stał, nie wiedząc, w którym kierunku ma iść. Nagle oślepił go błysk zapałki. Nieznajomy zapalił ogarek świecy i badawczo patrzył na Wika. Po chwili zmieniając już poirytowany ton, zaczął:

— Aaa, sąsiad... towarzysz niedoli i to wcale nie źle wyglądający... Nareszcie możliwy kampan. Przepraszam za to przywitanie, ale zrozumie pan, rozmaitą hołotę po nocy tu wprowadzają, to człowiek, oczywiście, traci równowagę... Pana najmocniej przepraszam, dobrze, że pana tu umieścili, człowiekowi nie będzie tak djabelnie nudno. Dotychczas albo sam siedziałem, albo takiego chama tu pakowali, że słowa do niego człowiek nie odważył się przemówić; rozumie pan, takiego zawszawionego chama... przecież to rozpacz...

Nieznajomy wstał z tapczanu, podszedł do Wika, wyciągnął do niego rękę:

— Nazywam się Salomon Tutnik, podobno jestem agitatorem komunistycznym i niebezpiecznym bolszewikiem, tak przynajmniej twierdzi pan prokurator, ja twierdzę co innego. Wskutek tej rozbieżności zdań siedzę tutaj pięć miesięcy. Obiecano mi, że będę tak długo siedział, dopóki nie uzgodnimy poglądów...

(C. d. n.).

Podkłady kolejowe pod Starogardem były w doskonałym stanie.

Gdańsk. (AW). **Dowiadujemy się z najlepszego źródła, że badanie stanu linji kolejowej pod Starogardem, dokonane dzisiaj przez sąd rozjemczy, wydało jak najpomyślniejsze rezultaty dla Polski. Każdy bezstronny mógł się przekonać naocznie, że podkłady były w doskonałym stanie. To też niemieccy eksperci zaniechali zarzutów co do podkładów, natomiast usiłują przyczepiać się do różnych drobiazgów, zarzucając Polsce niedopatrzenie na linji, chociaż zarzuty te z fachowego punktu widzenia są całkiem nieuzasadnione. Wyrok sądu zapadnie zapewne jutro.**

Polska a Mała Ententa.

„Times" w numerze z 9 maja zamieszcza obszerniejszą korespondencję z Paryża, omawiającą sprawy polskie przy sposobności zjazdu małej ententy. Dziennik angielski zwraca uwagę, że poza niebezpieczeństwem, wynikającem z wyboru Hindenburga i propagandy sowieckiej na Bałkanach mała ententa narażona jest na poważne kłopoty z dwu względów: z powodu projektu przyłączenia Austrji do Niemiec i wynikających stąd komplikacyj w polityce względem niemieckich mniejszości narodowych, które każde z tych państw w spadku po Austrji otrzymało.

Narazie mniejszości te nie odgrywają żadnej roli politycznej, lecz wynika to stąd głównie, że obecna Austrja nie stanowi dla nich siły przyciągającej; zmieniłoby się to na wypadek połączenia Austrji z Niemcami i dlatego właśnie, między innemi, mała ententa wypowiedzieć się musi przeciw przyłączeniu. To stanowisko jej zyskało na sile przez układ polsko-czechosłowacki, w którym Polska wyraża gotowość poparcia polityki czechosłowackiej wobec Austrji.

Jednak o przyłączeniu się Polski do małej ententy niema narazie mowy, gdy raison d'etre jej istnienia — mianowicie Bułgarja i Węgry — są w dobrych z Polską stosunkach. Istnieje natomiast różnica w poglądach na zagadnienia rosyjskie.

Polska polityka wychodzi obecnie z założenia, iż nie jest wstanie żyć pomiędzy dwoma potężnemi i wrogiemi sąsiadami, to też w ciągu ostatnich 6 miesięcy uczyniła wiele w kierunku wyeliminowania przyczyn zatargów z Rosją. Bardzo ważnym krokiem w tym kierunku było zainaugurowanie nowej polityki wobec mniejszości ruskiej i białoruskiej. Celem jej jest osiągnięcie tego, by mniejszości były z rządów polskich zadowolone, aby Rosja nie mogła nad niemi roztaczać opieki.

„Prawda — kończy „Times" — że w dzisiejszych okolicznościach Polska nie może zrobić nic bardzo pozytywnego dla rozwoju serdecznych stosunków z Rosją, jasne jest jednak, że im jest mniej widoków na zatargi między Polską a Rosją, tym większe są możliwości współpracy między Polską a małą ententą. Rozwój niebezpieczeństwa (ściśle straszaka) niemieckiego napewno zmierza do wywołania tego wyniku, a dyplomacja francuska drogą oddziaływania w Warszawie, Pradze i Moskwie usiłuje sprawie tej dopomóc."

Rokowania celne pol.-gdańskie

Gdańsk. (AW). Dziś rozpoczęły się rokowania polsko-gdańskie w sprawach celnych. Delegacji polskiej przewodniczy dr Osiński z ministerstwa skarbu. W rokowaniach uczestniczą także pp. Siebenseicher i Prochaska ze Skarbu, Janiszewski z Głównego Urzędu Statystycznego oraz Kurnatowski, główny inspektor celny w Gdańsku. Ze strony gdańskiej przewodniczy senator Volkmann. Dziś rano odbyło się pierwsze posiedzenie. Delegację polską powitał prezydent Sahm. Rokowania mają za temat sprawę ceł wywozowych oraz sprawę rozdziału wpływów celnym na czterolecie 1925—1928. Dziś wybrano podkomisję statystyczną. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10-ej rano. Rozpatrywane będą sprawy ceł wywozowych, a zapewne także wygłoszonem zostanie sprawozdanie podkomisji statystycznej. Dziś o 2-ej popołudniu delegacja gdańska wydała w sali Stadtkelleru śniadanie na cześć delegacji polskiej.

Historja o stolarzu.

Młoda para postanowiła się pobrać, a że to byli ludzie realni, więc u bardzo solidnego i polecanego stolarza zamówili jadalnię, która miała być według najsolenniejszego przyrzeczenia wykończona na oznaczony termin.

Ślub odbył się, miodowe miesiące minęły, a jadalnia nie gotowa. Upominano się często a stolarz zawsze zapewniał, że już jest na ukończeniu, i że będzie ze szczególnie suchego drzewa:

— Bo to ludzie „zwyczajni" — mówi stolarz — nie rozumieją się na tem, że są różne sposoby suszenia i różne rodzaje drzewa: jedno się suszy w słońcu, drugie w cieniu trzecie przykryte piaskiem, a jadalnia państwa, będzie suszyła się wszystkimi sposobami. Więc proszę o cierpliwość.

Na czekaniu przeszło dwa lata. Wybuchła wojna, młoda para została przeniesiona na kilka lat do Wiednia, potem przeniesiono ich na dwa lata do Tarnowa, aż wreszcie wrócili z powrotem do rodzinnego miasta na stałe.

Tu już pragnęli pomyśleć o przyzwoitym umeblowaniu domu. Naturalnie o zamówieniu u stolarza całkiem przez te parę lat zapomniano. Zakupili skromną gotową jadalnię, która przez półtora roku oddawała usługi.

Aż tu pewnego dnia wraca pan domu z biura na obiad i słyszy niezwykły hałas na schodach. Patrzy, do mieszkania drzwi otwarte, a kilku ludzi stoi obcierając pot z czoła.

Szybko wchodzi do pokoju i widzi nowe meble postawione w jadalni. Uśmiechnięty stolarz podaje mu rachunek.

— A to co?

— Ano, jadalnia, którą pan dobrodziej u mnie zamówił. Ja jestem słowny i choćby za sto lat, to jak komu przyrzekłem, to zrobię.

— Ależ, my mamy już jadalnię.

— Co pan dobrodziej porównuje te stare graty z moją śliczną jadalnią, toż to nie do zdarcia, wysuszone na pieprz.

„Pan dobrodziej" uczuł na sobie błagalny wzrok żony i usłyszał prośbę:

— Zostaw tę jadalnię, jest naprawdę ładna, starą się sprzeda, amator pewnie się znajdzie.

— Widać osobę co się zna na rzeczy, — rzekł stolarz.

Pan domu uległ prośbie wyciągnął zaoszczędzone pieniądze zapłacił rachunek i nawet sam wziął się do ustawiania jadalni.

Po dniu pełnym wrażeń wszyscy zasnęli twardo. Nad ranem budzi ich huk, jakby wystrzał armatni. Cały dom zrywa się, bezładnie biega, zapalono elektryczność, i w jadalni spostrzegają, że płyta kredensowa pękła na dwoje.

— To nie może być! Takie suche drzewo. Tyle lat czekałem. Musi być jakaś szczególna przyczyna.

Rychło świt posłano po stolarza.

Stolarz pokiwał głową podszedł do pieca i rzekł:

— Pewnie było palone w piecu.

— Przecież to naturalne, że palimy w pokoju.

— A skądże ja mogłem wiedzieć, że państwo postawicie jadalnie w pokoju, który się opala. I jeszcze do mnie pretensje. To niesłychane.

Zmierzył swoich klientów dumnem spojrzeniem i bez dalszych tłumaczeń, wyszedł.

Ajot.



Nauczyciel: Janku, już trzeci raz zajrzałeś do kajetu Smitsa!

Janek: A tak, panie profesorze, on pisze tak niewyraźnie!

Passing Show, London.

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

WYMIAR PODATKU DOCHODOWEGO NA ROK PODATKOWY 1925.

Wobec tego, że w dniu 31 maja br. termin złożenia zeznania o dochodzie Włady Skarbowej, należy pamiętać, iż zeznanie to wypełnić należy na zasadzie dochodu osiągniętego w roku 1924. Wszelkie niejasności i wątpliwości, jakie się nasuwają płatnikowi, wypełniającemu zeznanie może rozstrzygnąć Urząd Skarbowy, do którego należy bezwzględnie się udać, by później po ustaleniu dochodu przez Kom. Szacunkową nie ponosić smutnych konsekwencji. Każdemu płatnikowi przysługuje co prawda prawo złożenia odwołania do Kom. Odwoławczej, lecz wiadomo w praktyce, iż rozpatrywanie tych odwołań od bywa się bardzo długo i przewlekle i nie zwalnia płatnika od zapłacenia wymierzonej i ustalonej sumy przez Komisję Szacunkową.

W interesie przeto płatników leży zeznania wypełnić wcześniej, nasuwające się wątpliwości wyświetlić, w porozumieniu z władą skarbową, przed samym wymiarem i wraz z połową przypadającej kwoty podatku, wzgl. obliczonego dochodu podanego w zeznaniu władzy podatkowej, zeznanie to złożyć przed upływem 31 bm. do właściwego okręgu podatkowego.

KÓŁKA ROLNICZE WOLNE OD PODATKU DOCHODOWEGO.

W związku z przeprowadzoną nowelizacją podatku dochodowego, Kółka rolnicze należące do Związków Rewizyjnych lub Związku Ekonomicznego Kółek Rolniczych, a mające charakter spółdzielni (Ust. z dnia 21 października 1920 r. Dz. U. Rzeczypospolitej Nr. 111, poz. 733) wolne są od podatku dochodowego do końca roku 1929. Po upływie tego terminu kółka te będą opodatkowane, jak spółdzielnie w wymienionym art. 10 ust. o państwowym podatku dochodowym.

ZIEMIOPŁODY.

Gdańsk. 13 bm. (Not. nieurz.). Pszenica 128—130 f. 18.75—19.25, 125—127 f 17.75—18.50; żyto 17.25, jęczmień dobry 15.25—15.75, gorszy 14.30—15.00; owies 14.75 do 15; groch drobny 12.25—12.75, — Victoria 14—17; otręby pszenne 12.75; ospa żytnia 12, — pszenna 12.25.

Gdańsk. 13 bm. Mąka amerykańska patent Nelson dolarów 10.65; Ponoka 10.65, Alaska 10.60, franco wagon Gdańsk.

Katowice. 13 bm. Za 100 kg franco Katowice: Pszenica 38 i pół do 39; żyto 34 i pół do 35; owies 31 i trzy czwarte do 32 i jedna czwarta; jęczmień 31 i pół do 33; kuchy lniane 30 i trzy czwarte do 31 i jedna czwarta; rzepakowe 23 i pół do 24; ospa pszenna 22 i trzy czwarte do 23 i jedna czwarta, żytnia 23 i jedna czwarta do 23 i trzy czwarte.

Lwów. 13 bm. Zastój w obrotach w dalszym ciągu. Poza giełdą kupowano mąkę 70 proc. loco Poznań po 46.00, offiarowano owies węgierski po 32 i pół loco Lwów. Tendencja utrzymana, usposobienie ospałe. Notowano: pszenica 37—38; żyto 32—33 i pół; jęczmień przemiałowy 27—28; owies niemiecki loco Lwów 32 i jedna czwarta.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. 12 bm. Pszenica dworska 74—76 g-l 42—43, targowe 72—73 g-l 40 i pół do 41 i pół, ameryk. 77—80 g-l 41—42; żyto poz. 69—70 g-l 37—37 i pół, węg. —, owies dworski 35—36, targowy —; jęczmień browarniany 37 do 38. jęczmień na krupy33 do 34; kukurydza nowa podolska 28 do 29, kukurydza węgierska gruba 28 do 28 i pół; grysik kukurydziany 43—44; Cinquantin 30—31 i pół; groch Victoria 44—45. zw. 33—36; fasola cukr. „jasiek" 72—75, okr. 48—50, biała dł. 37—39, krótka 34—36, miesz. 26—30; bobik 34—35; wyka 28—29, do siewu czyszcz. 31—32; łubin żółty 16—16 i pół, niebieski 13 do 13 i pół; makuchy lniane 33 do 33 i pół; siano śred. 11—12, kwaśne czechosłow. 9—9 i pół; koniczyna past. 14—15; słoma żytnia długa 7 do 7 i pół; mierzwa żyt. pras. 6—6 i pół, słoma luzem 5 i pół do 6; rzepak zimowy —; siemię lniane 54—56, konop. —; mak niebieski 125—130; kminek holenderski 125—130; koniczyna nas. czerw. —; ziemniaki do sadz. 9—9 i pół, stołowe 7—7.25; mąka pszenna 50 proc. okr. krak. 61—62, ameryk. patent 60—61, węgier. 64—65, żytnia 65 proc. okr. krak. 50 i pół do 51 i pół, — 60 proc. okr. krak. 52 i pół do 53 i pół, 65 pr. o. pozn. 52 i pół do 53 i pół; otręby pszenne 22—22 i pół, otręby żytnie 22—22 i pół; ofagi jęczmienne —; pęcak 70 procentowy 43—45; pobielanka płaska 60 procentowa 47—48; pęcak okrągły 60 procentowy 47—48; siekanka jęczm. 43 do 45; kasza jagl. czeska 53—54; ryż Burmah II 47—48. Tendencja ożywiona przy niezmienionych cenach; Obroty lepsze.

———ooo———

Giełda

Kraków, 14 maja.

Na giełdzie efektów sytuacja naogół niezmieniona. — Kursa prawie utrzymane na wczorajszym poziomie. Ruch nieco ożywiony.

Waluty i dewizy utrzymane, ruch słaby.

Na pogiełdziu sytuacja niezmieniona.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.25
Pharma (B. Jawornicki)	0.70—0.80
Polski Glob	0.30
Zieleniewski	10.75—11.00
Trzebinia żelazo	0.39—0.41
Parowozy	0.68—0.65
Górka	15.50
Tepege	1.22
Strug	0.65
S. W. Niemojewski	0.53
Azot	0.26
Elektrownia Siersza	0.16—0.17
Chybie	4.05—4.10

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Lokomotywy 0.52—0.54; Nobel 1.85.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Londyn 25.30; Berlin 1.23.90.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.75; Bank Związku Spółek Zarobkowych 8.50; Parowozy 0.67; Starachowice 2.53; Zieleniewski 10.75; Żyrardów 8.20; Haberbusch 5.60; Nobel 2.01; Chodorów 3.80. H. Cegielski Poznań 0.45; Nafta Polska 0.22; Bank Przemysłowy Lwów 0.28.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Fanto 184; Galicja 1000; Lumen 5.4; Karpaty 125; Brak zainteresowania.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 26.87; Londyn 25.06 i pół; Nowy Jork 5.167; Belgja 26.10; Włochy 21.21; Hiszpanja 74.60; Holandja 207.75; Berlin 1.23; Wiedeń 72.80; Sztokholm 138.10; Oslo 86.55. Kopenhaga 97.05; Sofja 377.50; Praga 15.30; **Warszawa 99.35;** Budapeszt 0.72 i sześć dziesiętnych; Białogród 840; Aten 9.50; Konstantynopol 276; Bukareszt 252.50. Helsingfors 13; Buenos Aires 203.

PRAKTYCZNA KOBIETA.

Młoda wdówka do klęczącego konkurenta, który się jej oświadczył:

— Niestety, żoną pańską zostać nie mogę! Ale skoro pan klęczy, to proszę podnieść naparstek, który mi upadł na podłogę!...

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0·05	**Warszawy**	**1·26**	**Piotrowic**
1·55	**Lwowa**	**1·48**	**Lwowa**
2·15	**Piotrowic**	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	**Lwowa**	5·52	Zakopanego
7·05	Katowic	**6·00**	**Poznania**
7·35	**Zakopanego**	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6.48	Lwowa
8·25	Wieliczki	6·55	Nowego Sącza
8·35	Warszawy	7·25	Bielska
8·50	N. Sącza	7·28	Wieliczki
10·05	Poznania	7·45	Lublina
10·25	Zywca	8·35	Warazawy
10·25	Rzeszowa	9·45	Lwowa
13·15	**Lwowa**	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	10·40	Cieszyna
14·10	**Warszawy**	**12·50**	**Katowic**
14·20	Piotrowic	13·40	Lwowa
14.30	Niepołomic	15·06	Zakopanego
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	**Katowic**	**16·16**	**Katowic**
17·45	Bielska	**16·25**	**Lwowa**
19·15	Warszawy	16·50	Warszawy
19.50	N. Sącza	17·00	Niepołomic
20·10	Lublina	18 20	Wieliczki
20·20	Wieliczki	18·45	Lwowa
21·15	Lwowa	19·00	Piotrowic
21·45	Łodzi	20·20	N. Sącza
22·20	**Poznania**	20·50	Poznania
22·25	Krynicy	**21·15**	**Zakopanego**
23·20	Lwowa	21·25	Przemyśla
23·35	Zakopanego	**21·50**	**Lwowa**
16·15	Trzebini	**22·05**	**Warszawy**
		10·40	Piotrowic

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

——— ooo ———

ROZKŁAD LOTÓW
ważny od dnia 1 kwietnia 1925 aż do odwołania

I. Warszawa — Gdańsk

Godz.	Kierunek	Godz.	Cena biletu za przelot w jednym kierunku
8,30 11,30	Warszawa Gdańsk	17,00 14,00	zł. 65.—

II. Warszawa — Kraków — Lwów

8,45 11,15	Warszawa Kraków	15,00 12,30	Warszawa — Kraków zł. 50·—

III. Warszawa — Lwów

9,00 12,00	Warszawa Lwów	12,00 9,00	zł. 65.—

KRONIKA.

MAJ

14

Czwartek

Dziś 14 Bonifacego Pasch
jutro 15 Zofji i 3 córek

Wschód słońca o g. 4 m.
27. Zachód o g. 7 m. 09.
Długość dnia g. 15 m. 42.
Przybyło godz. 2 m. 58.
Wschód księżyca o g. 8. m.
43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Juljusz Cezar".
Piątek: „Uciekła mi przepióreczka".
Sobota: „Dożywocie".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Czwartek: „Hrabina Marica".
Piątek: „Hrabina Marica".
Sobota popoł.: „Słodki kawaler" — wieczorem: „Hrabina Marica".
Niedziela popoł.: „Manewry jesienne" — wieczorem: „Hrabina Marica".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek: „Peer Gynt".
Piątek: „Peer Gynt".
Sobota: „Peer Gynt".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Droga do grzechu" (Koło udręki). Wspaniały, wstrząsający dramat w 2 serjach, 12 aktach, całość w jednym programie. W gł. rolach: Seweryn Mars i Iwy Close, niezwykła piękność.

PROMIEŃ: „Dziecko cyrku"; komedjo-sztuka w 6 aktach. W gł. roli Jackie Coogan.

REDUTA: „Klub złotego zegara"; wielki film awanturniczo-sensacyjny. W roli gł. Emilio Ghione. Jako dodatek do programu: Najweselsze niespodzianki. Razem 12 aktów programu.

SZTUKA: „Ofiara szaleństwa"; wielki erotyczny dramat salonowy w 7 aktach. Nad program: Amerykańska, pełna humoru komedja w dwóch aktach.

UCIECHA: „Wróg kobiet" (Świat bez kobiet). Dramat erotyczny i sensacyjny.

WANDA: „Pat i Patachon swatami" (miłość w śniegu); wesoła komedja w 6 aktach. Od piątku 15 maja zajmujący film naukowy pt.: **„W objęciach niewidzialnego wroga".**

WARSZAWA: „Na płonącym wulkanie"; trzecia i ostatnia serja filmu: „Pościg naokoło świata w 18 dniach". Ostateczny porachunek Fogga z Brentonem.

Zmarli.

Z Bilińskich Marja Dutkowa, zmarła 11 maja w 71 roku życia. Pogrzeb odbył się 13 bm.

Z Schallerów Adela Schneider, żona urzędnika szefostwa intendantury DOK V., zmarła 11 maja w 43 roku życia. Pogrzeb odbył się 13 bm.

ZAMIEJSCOWI:

Ks. Biskup Wilhelm Kloske, sufragan gnieźnieński, zmarł w Gnieźnie 12 maja w 73 roku życia.

Dyżury aptek.

Czwartek 14 maja:

Apteka pod Słońcem, Rynek A-B 43. — **Apteka pod Eskulapem,** Gertrudy 1. — **Apteka pod Matką Boską,** Krowoderska 74. — **Apteka w Dębnikach,** Konopnickiej l. 1. — **Apteka pod Złotym Orłem,** Krakowska 9.

—— o ——

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 13 maja:

Grand Hotel: Maksymiljan Türk — Lwów; Moris Toig — Nowy Jork; Gabrjel Szmit — Warszawa; Lucjan Olszowski — Warszawa; Robert Lustig — Praga; Herman Goldmann — Przemyśl; Dr Ludwik Grossfeld — Przemyśl; Adolf Sokoler — Dobra; Stanisław Zawadzki — Warszawa; Kanstancja Oborska — Mielec; Alfred Strauch — Łódź; Bronisław Maryonek — Lwów; Stanisław Przemycki — Lwów; Wiktor Blum — Warszawa; Herman Mauwe — Sosnowiec; Henryk Klein — Katowice; Maurycy Schwarz — Katowice.

Hotel Saski: Stanisław Załęski — Przewody; Karol Reitmayer — Wiedeń; Walter Tauscher — Wiedeń; Antoni Rewera — Sandomierz; Emil Wolf — Wiedeń; Helena Glińska — Żabno; Stanisław Starzyński — Lwów; Jan Sroczyński — Warszawa; Ludwik Goswin — Iserlon; Stanisław Bronikowski — Lwów; Maurycy Beck — Lwów; Jan Rogowski — Olpiny; Maks Griffel — Skawina; Stanisław Wołoszynowski — Kraków; Róża Wawro — Obrazów; Adela Kolitschka — Lubliniec; Aleks. Romm — Krosno.

TERMIN AWANSÓW W WOJSKU PRZESUNIĘTY. W roku bieżącym doroczne awanse wojskowe w maju będą przesunięte do jesieni. Wobec tego to-

Uczeń IV kl. szkoły powsz. — zabójcą.

Z Niemirowa donoszą nam: Władysław Worotny, uczeń IV. kl. szkoły powszechnej w Niemirowie podczas bójki pchnął nożem 13-letniego Marjana Kotowicza powyżej kolana. Po upływie pół godziny Kotowicz zmarł wskutek upływu krwi. Worotny po dokonaniu czynu zbiegł. Poszukiwania za młodocianym zabójcą prowadzi miejscowy posterunek.

—— o : : o ——

Mundurki szkolne nie będą obowiązywać!

Sukces akcji „Gońca Krakowskiego".

Kraków, 14 maja.

Jak donosiliśmy niedawno, Kuratorjum okręgu szkolnego w Krakowie zarządziło, że od 1 września br. wszyscy uczniowie sprawić mają sobie mundurki; zarządzenie sięgało tak daleko, że uczeń bez mundurka nie mógł być przyjętym do szkoły. Zwróciliśmy wtedy uwagę, że zarządzenie Kuratorjum O. S. Kraków jest sprzeczne z rozporządzeniem M. W. R. i O. P. i na dowód tego przytoczyliśmy w oryginale okólnik kuratorjum we Lwowie, w którem tamtejsze władze szkolne wyraźnie zaznaczają, aby w myśl pisma M. W. R. i O. P. nigdzie nie wprowadzać mundurków szkolnych; nawet czapki nie są konieczne. Zgodnie z intencją M. W. R. i O. P. apelowaliśmy przed paru dniami do p. Ministra Oświaty, aby wglądnął w samowolne zarządzenia Kuratorjum krakowskiego, narażające tysiące rodziców na niepotrzebny wydatek.

W parę dni później jakaś tajemnicza ręka z Kuratorjum rozesłała do prasy komunikat, że p. Minister St. Grabski zatwierdził projekt mundurków szkolnych, że będą one wprowadzone od 1 września, że spodenki dla chłopców będą takie a takie itd. Umieściliśmy i my ten tajemniczy komunikat, zawierzając wiadomościom z Kuratorjum.

Tymczasem dowiadujemy się, że właśnie wczoraj nadeszły do szkół okólniki Kuratorjum szkolnego w Krakowie odwołujące w zupełności zarządzenie o mundurkach; jest to zgodne tym razem z opinją Ministerstwa. W ten sposób samowolny swój krok musiało Kuratorjum odwołać zgodnie także z naszym wspomnianym apelem do pana Ministra Oświaty — a szerokie rzesze rodziców zostały uwolnione wreszcie od zmory mundurkowej, jaka ich miała gnębić przez całe wakacje. Niezadowolone będzie tylko krakowskie Kuratorjum, że jego plan tak szczegółowo (nawet co do długości spodni!) opracowany, został szczęśliwie zlikwidowany.

Okrężne loty aeroplanów wojskowych.

W dniu wczorajszym odbyły się zapowiedziane **okrężne loty aeroplanów wojskowych.** Na lotnisku krakowskiem przez cały dzień panował niezwykły ruch, gdyż **co kilka godzin nadjeżdżały poszczególne samoloty, biorące udział w locie okrężnym.**

O godzinie 8 rano przybyło **do Krakowa 6 samolotów wojskowych w drodze z Warszawy do Poznania.** W jednym z pierwszych aparatów jechał gen. **Zagórski** szef departamentu lotnictwa w ministerstwie spraw wojskowych. O godzinie 10.20 rano odjechały **w dalszą drogę cztery samoloty warszawskie z gen. Zagórskim i pułk. Borejszą.** Reszta samolotów warszawskich podążyła o godz. 11 rano do Poznania.

Równocześnie otrzymało lotnisko na Rakowicach wiadomości telefoniczne, że **z Poznania do Krakowa wyruszyła eskadra samolotów, złożona z 4 aparatów.** Przybyły one na lotnisko rakowickie w godzinach popołudniowych, a o godz. 5 po południu odjechały w drogę powrotną.

Krakowskie samoloty w liczbie trzech wyruszyły z Krakowa o godz. 4.30 rano dla odbycia lotu na przestrzeni Warszawa—Toruń—Poznań—Kraków. Powrót ich spodziewany był późnym wieczorem. Loty utrudniały panujące niemal w całej Polsce zaburzenia atmosferyczne.

Bandyci porzucili zmasakrowaną młodą dziewczynę na torze kolejowym.

Dokonali na swej ofiarze ohydnego gwałtu.

Kraków, 14 maja.

Patrolujący **koło żydowskiego cmentarza** posterunkowy P. P. zauważył **leżącą na torze kolejowym nieprzytomną dziewczynę,** mogącą liczyć około lat 20-cia.

Zaalarmowane przez policjanta pogotowie przybyło na miejsce, a lekarz dyżurny stwierdził u dziewczyny **liczne obrażenia i rany na całem ciele, oraz wybicie kilku zębów.** Dziewczynę omdlałą w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

Jak się w toku śledztwa policyjnego okazało, dziewczyna owa nazywa się Marja **Harpaga** i jest służącą. **Padła ona pastwą zwyrodniałych opryszków, którzy, dokonawszy na niej gwałtu, pobili ją ciężko i porzucili nieprzytomną na torze kolejowym.** Za zbiegłymi bandytami wszczęto pościg.

Tego rodzaju napady rozbestwionych opryszków powtarzają się obecnie coraz częściej, wobec czego społeczeństwo krakowskie zatrwożone jest o swe bezpieczeństwo.

warzyszące tym awansom przesunięcia na stanowiskach wojskowych będą opóźnione.

BUDOWA KOLEJKI KRAKÓW—PIŃCZÓW. Jest wszelka nadzieja, że niebawem rozpocznie się budowa kolejki dojazdowej Kraków-Pińczów, dzięki udzieleniu przez gminę m. Krakowa sejmikowi pińczowskiemu na ten cel subwencji w kwocie 250.000 zł. Kolejka ta połączy z Krakowem nadzwyczaj urodzajne powiaty pińczowski i miechowski. Dzięki temu rolnicy z tych powiatów będą mieli ułatwiony zbyt swoich produktów w Krakowie, nawzajem Kraków uzyska obfitą aprowizację z tych powiatów. Na posiedzeniu pełnej Rady przybocznej komisarza rządu w dn. 16 marca br. sprawa ta, po wyrażeniu przez Radę przychylnej opinji w tym względzie, została definitywnie sfinalizowana.

OTWARCIE PÓŁKOLONJI DLA MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ. W niedzielę 17 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się otwarcie parku „Juvenia" Zw. młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej na błoniach przy nowym korycie Rudawy. Związek, jak corocznie, urządza i w roku bieżącym „półkolonje" dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej całego Krakowa. Uczniowie zgłaszać się mogą w każdą niedzielę i święto w parku „Juvenja" od godz. 3—6 lub też w tygodniu w sekretarjacie Związku przy ul. Krupniczej 29, tel. 2598 od 7—9 wieczorem. Chcący korzystać z „półkolonji" winni zaopatrzyć się w zaświadczenie swego pracodawcy albo kierownika szkoły wieczorowej, względnie osoby wiarogodnej. Każdy „półkolonista" prócz wpisowego 2 zł. nie opłaca żadnych innych należytości, a otrzymuje pełne prawa członków Związku: bierze udział w zabawach, grach i ćwiczeniach pod fachowem kierownictwem nauczycieli, otrzymuje kostjum zabawowy, bierze udział w wycieczkach, korzysta z wszystkich urządzeń, otrzymuje posiłek itp. Spodziewać się należy, że pp. pracodawcy wpłyną na swych uczniów, by korzystali z dobrodziejstw „półkolonji".

SPRAWA LATARNI ORJENTACYJNYCH. Jak się dowiadujemy, protest katolickiego stow. właścicieli realności w sprawie latarń orjentacyjnych miał zostać przez Wydz. Sam. we Lwowie odrzucony. Pożądane byłoby, aby wiadomość ta się sprawdziła, by w ten sposób nie stało już nic na przeszkodzie dalszemu urządzaniu latarń, które okazały się bardzo praktyczne i pożyteczne. Elektrownia miejska w szybkiem już tempie prowadzi dalsze roboty. Obecnie wykonuje się roboty w części miasta koło Wawelu.

ODBIÓR ZAKUPIONYCH MASZYN DO CZYSZCZENIA MIASTA. Wczoraj odbył się komisjonalny odbiór samochodów, które magistrat zakupił dla zakładu czyszczenia miasta. Przeprowadzono na ul. Andrzeja Potockiego próbę kropienia, mycia i zamiatania ulicy. Przeprowadzone próby wykazały wielką sprawność maszyn; 1 wóz wody do kropienia ulicy obejmuje szerokość 15 m., tak, że przy jednorazowym przejeździe może być skropiona najszersza ulica w Krakowie na całej szerokości nawet wraz z chodnikami. Tak samo mycie bruków okazało się bardzo dobrem, gdyż prąd wody zmywa bruk aż do naturalnej barwy kamienia. Wreszcie i zamiatanie okazało się sprawne. Na razie gmina zakupiła dwa takie wozy. Z wozami ciężarowymi przeprowadzono próbę przy obładowaniu ich ciężarem 5-tonowym i wyjechaniu na grząski grunt na wysypisku w Dębnikach. Wozy wykazały zupełnie należyte i odpowiadające celowi funkcjonowanie.

WPISY DZIECI DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH MIEJSKICH z ukończonym 6 rokiem życia odbędą się nie z końcem sierpnia, **lecz przed wakacjami,** tj. w dniach 30 czerwca, 1 i 2 lipca br. Kartki wpisowe do 1 kl. powszechnej **już wydaje** Rada Szkolna Miejska w Krakowie ul. Podzamcze 1. w dnie powszednie w godz. urz. od 8—2 po poł. — Ze względu na ruch i ścisk przy zapisach, pożądanem jest, aby rodzice lub opiekunowie **zawczasu postarali się** o kartki wpisowe do 1. klasy powszechnej.

NOWY ZAWÓD, tylko, że nie lukratywny, **obrał** sobie szofer auta krakowskiego Nr. 5442. Wyczytawszy z „kurjerkowego coś niecoś" o próbach rozbijania atomów, skorzystał z nadarzającej się do eksperymentu sposobności i całym pędem auta wjechał w publiczność czekającą na tramwaj u zbiegu ulic Długiej i Basztowej.

Atomy rozpierzchły się na czas, z wyjątkiem jednego, widocznie zbyt obciążonego elektronami. I, rzeczywiście! okazało się, że pchnięty całą siłą au-

ła w pierś i rzucony na ziemię niejaki pan Stefan Frisz, jest funkcjonarjuszem elektrowni miejskiej.

Nieudały eksperyment (bo pan Frisz na szczęście nie został „rozbity“) spisał protokolarnie stójkowy, poczem spokorniały szofer odwiózł ofiarę swej nieostrożności na stację ratunkową. Zdarzenie to całe miało miejsce wczoraj o godz. 4 po poł.

REORGANIZACJA POLICJI POLITYCZNEJ W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, policja polityczna w Krakowie, pozostająca obecnie pod względem organizacyjnym w ramach policji państwowej, a pod względem wykonywania służby bezpieczeństwa podległa bezpośrednio wojewodzie, ma być w najbliższym czasie zreorganizowana. Reorganizacja polegać będzie na wcieleniu agend policji politycznej do urzędu wojewódzkiego tak, że będze ona odtąd stanowiła integralną część administracji politycznej.

ROZBUDOWA SIECI KANAŁÓW W POLSCE. Przed kilku laty zawiązało się w Warszawie towarzystwo propagandy budowy dróg i urządzeń wodnych, które przy poparciu władz rządowych i samorządowych oraz sfer rolnictwa, przemysłu i finansów dąży do rozbudowy sieci kanałów w Polsce. Ostatnio gmina m. Krakowa postanowiła subskrybować w r. 1926 — 1000 akcji tego towarzystwa. Pierwszym etapem budowy dróg wodnych będzie uregulowanie połączenia od Gopła w kierunku Bydgoszczy, Warty i Poznania, drugim etapem jest linja Bugu, kanał królewski, Prypeć—Dniepr i Warszawa—Łowicz—Łęczyca koło Konin. W dalszym ciągu połączone będą: Łęczyca—Łódź —Częstochowa —Śląsk—Kraków, a wreszcie Kraków—San—Lwów—Brody—Styr —Prypeć. Kapitał zakładowy tworzy się z akcyj, których cena za sztukę wynosi 10 złotych polskich.

PRZEDSTAWIENIA OPEROWE W KRAKOWIE. Wśród sfer muzycznych Krakowa powstała ostatnio myśl założenia opery, któraby dawała przedstawienia w Krakowie i Katowicach. W każdem mieście raz w tygodniu. Muzycy krakowscy porozumiewają się ze śpiewakami solistami, przyczem poczynili kroki celem pozyskania odpowiedniej sali na przedstawienia operowe. W razie powodzenia tej imprezy, przedstawienia operowe byłyby urządzane więcej razy w tygodniu.

LICZBA ADWOKATÓW W KRAKOWIE I OKRĘGU. Według ostatnich obliczeń liczba adwokatów w mieście Krakowie wynosi 278, zaś w okręgu krakowskiej Izby adwokackiej 686. Z adwokatów krakowskich 174 prowadzi kancelarję w śródmieściu, 17 w Podgórzu, a 87 w pozostałych dzielnicach. Przy ul. Grodzkiej mieszczą się biura 54 adwokatów, na ul. Florjańskiej 16, w Rynku głównym 15. Po Krakowie ma najwięcej adwokatów Tarnów — 55, dalej idą: Rzeszów — 44, Jasło — 25, Nowy Sącz — 24, Wadowice — 12, Biała — 11, Krosno — 10, Nowy Targ — 9, Chrzanów, Żywiec — po 8, itd. Miejscowości Maków i Żmigród mają po jednym adwokacie.

ŚWIEŻO MALOWANE ŁAWKI NA PLANTACH. Wobec pomalowania ławek na plantach magistrat zwraca uwagę publiczności, aby nie usuwała samowolnie drutów i sznurów z ławek, gdyż przez to przychodzący później mogą zniszczyć ubranie, gdy na mokrych ławkach usiądą. Nie należy również niewyschniętych ławek nakrywać papierami i na nich siadać, gdyż papier się przylepia i niszczy malowanie.

ZAGINIONA KOZA. W ul. Kopernika przytrzymał W. Patałka w dniu 8 bm. kozę, która jest do odebrania u znalazcy po uprzedniem zgłoszeniu się w IV. komisarjacie P. P.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO KASIARZA. Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami dokonano w śródmieściu śmiałego włamania do księgarni i antykwarni dra Miłkowskiego na rogu Rynku i ul. Florjańskiej.

Jako jednego ze sprawców tego włamania aresztowała wczoraj policja znanego kasiarza Józefa Góreckiego. Dwaj jego wspólnicy zbiegli z Krakowa. Policja rozesłała za nimi listy gończe.

GROŹBĄ CHCIAŁ WYŁUDZIĆ 50 ZŁ. Jakiś niewyśledzony dotychczas osobnik podłożył pod drzwi mieszkania Mojżesza Pacanowera przy ul. Berka Joselewicza l. 20 kartkę z napisem, że jeżeli na progu domu do godziny 9 wieczór nie złoży Pacanower 50 zł, to mieszkanie jego zostanie wysadzone w powietrze. Sprawcę złośliwego figla aresztowano.

OKRADZIONA KUCHARKA. Magdalenie Szczoczarz, kucharce, zam. pl. Kossaka 5, nieznany sprawca skradł dnia 12 bm. na pl. Szczepańskim torbę damską koloru ciemno-zielonego z kwotą 390 zł, kluczami i koronką do modlenia.

NIEUDAŁA I FATALNA W SKUTKACH UCIECZKA ARESZTANTA. Stanisław Gałka, lat 23, znany awanturnik, doprowadzony przez policję z placu Wolnica do IV komisarjatu za awantury wywołane w stanie pijanym, poprosił o pozwolenie udania się do ustępu i tutaj zanim zdołano mu przeszkodzić, wyskoczył przez okno na bruk, skutkiem czego poranił sobie głowę. Gałkę zaopatrzyło pogotowie ratunkowe.

—x—

Z OPERETKI „NOWOŚCI“. Dziś Elna Gistedt w „Hrabinie Maricy“. Znakomita diva warszawska będzie rolę tę śpiewać po raz pierwszy w Polsce — dotychczas kreowała „Maricę“ tylko zagranicą, stwarzając oryginalną zupełnie odmienną od wszystkich postaci. Prasa niema słów pochwały dla Gistedt jako „Hrabiny Maricy“. „Marica“ z Gistedt graną będzie 4 dni: czwartek, piątek, sobotę i niedzielę wieczór. W sobotę popoł. po cenach popularnych „Słodki kawaler“ w niedzielę popoł. po cenach całkiem zniżonych „Manewry jesienne“.

—o::o—

Wypuszczenie na wolną stopę „Pionierów“ i żydów-komunistów.

W dniu wczorajszym na zarządzenie prokuratury krakowskiej **wypuszczono na wolność 6 akademików**, aresztowanych za należenie do tajnej organizacji antypaństwowej **„Pionierów“** o programie komunistycznym.

Uwolnienie tych akademików nastąpiło na wniosek sędziego śledczego, który **zmienił co do nich pierwotną kwalifikację zarzuconych czynów — ze zdrady głównej na należenie do tajnych stowarzyszeń.** Akademicy ci przed wypuszczeniem złożyli przyrzeczenie z par. 191 p. u., **że na każde wezwanie sądu stawią się przed sędzią, oraz że nie będą utrudniać śledztwa.**

Dalsi aresztowani, a to **Dobrowolski, Hoffman, Michnikówna i Żydko, pozostają nadal w areszcie,** gdyż stoją pod zarzutem zbrodni **zdrady głównej** z par. 58 i. 65 u. k.

Również zostało onegdaj **wypuszczonych na wolność 6 żydów,** aresztowanych przed 1 maja **pod zarzutem przygotowywania manifestacyj komunistycznych.** W więzieniu **zatrzymano tylko Auerbacha pod zarzutem zbrodni szpiegostwa.**

ODEZWA!

Katolicki Związek Polek, organizacja znana na terenie Krakowa, obchodzi w br. 25-lecie swego istnienia. Przez ćwierć wieku wedle sił i możności starał się Związek pracą swoją społeczno-humanitarną iść z pomocą społeczeństwu. Warunki powojenne stworzyły bardzo trudną sytuację dla Związku. Posiada Związek 8 instytucyj w ramach swoich, które muszą się mieścić w lokalach wynajętych, a mianowicie: 2 bursy dla uczniów gimnazjalnych, 1 bursę dla seminarzystek, ochronę kobiet z schroniskiem, 1 tanią kuchnię dla niezamożnej inteligencji (druga taka kuchnia w lokalu udzielonem przez miasto), 1 tanią kuchnię ludową, bibljotekę z czytelnią, współdzielnie dla członków ze sklepem. Coraz to wzrastające czynsze w lokalach zajmowanych przez te instytucje zabierają wszystkie z trudem uzbierane fundusze. Chcąc wobec 25-go jubileuszu utrwalić byt Związku i umożliwić nadal istnienie tych dzieł prowadzonych przez Związek, Wydział Kat. Związku Polek postanowił starać się o nabycie własnego domu, wydając na ten cel cegiełki. Ufamy, że społeczeństwo krakowskie i okolicy zechce zaznaczyć przez nabywanie cegiełek na fundusz domu Kat. Zw. Polek uznanie pracy Związku, jako dodatniego czynnika dla Krakowa i w tym roku jubileuszowym dopomoże, aby choć część instytucyj prowadzonych przez Związek znalazła schronienie pod własnym dachem. Za Wydział Kat. Związku Polek:

Sekretarka: **Róża Łubieńska.** Prezesowa: **Marja Wodzicka.**

Cegiełki w cenie 25 zł jedna są do nabycia w Czytelni Kat. Związku Polek, Szczepańska 5, codziennie, prócz świąt, od 11—1 i od 4—6. 2558

—ooo—

Kalendarzyk podatkowy na maj 1925 r.

Rodzaj podatku	Co i kiedy trzeba płacić
1) obrotowy	Miesięczna wpłata podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w kwietniu do 15 maja.
2) dochodowy	Połowa podatku, od dochodu wykazanego władzy skarbowej w złożonem zeznaniu do dnia 31 maja.
3) od uposażeń wynagrodzeń za najemną pracę	W ciągu 7 dni wpłaty podatku po dokonaniu potrącenia od uposażeń i wynagrodzeń za najemną pracę.
4) Świadectwa przemysłowe na r. 1925	Z karą 4% za zwłokę przed lustracją danego przedsiębiorstwa przez władze skarbowe.
5) inne	Podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatości w maju.

LIST Z KRAJU.

NOWY SĄCZ.

(Święto 3 Maja. — Rada przyboczna. — Elektryfikacja.— Przednowek. — Pamięci św. Józefa Połońca).

Święto 3 Maja u nas było i celem i wyrazem zwarcia się wszystkich sił narodowych miasta. Wypadło podniośle! W przeddzień pochód z muzyką uczniów gimnazjalnych pod kierunkiem niezmordowanego prof. Leśniaka i z orkiestrą 1 pułku Strzelców Podhalańskich przy świetle licznych lampionów i pochodni. Nazajutrz rozgorzało calutkie miasto od czerwieni nalepek i chorągwi; dekoracja wypadła suto i świetnie. Przez pierwsze pół dnia święcono pamięć Konstytucji w kościołach rz.-kat., cerkwi i bóżnicach. W kościele farnym celebrował mszę św. czcigodny infułat ks. Góralik; na rynku zaś ks. kapelan Stec wobec całej załogi wojskowej miasta. Tu do licznie zgromadzonej publiczności przemówił podniośle prof. Golachowski, nazywając święto 3 Maja dniem pracy, radości i wesela, dniem święta Królowej Korony Polskiej, całego Narodu i jego pojednania i zgody. Następnie rewja garnizonu pod wodzą junackiego majora Gizy; defilada uczniów, skautów, młodzieży pracującej, witana niemilknącymi oklaskami. Najsilniejszy jednak entuzjazm wywołała parada Strzelców Podhalańskich: dzielna ich postawa, brawurowy marsz, świetny ekwipunek, przekonały radosnych widzów o prawdzie, że tacy „nie dadzą ziemi, skąd ich ród!“. —Uroczysty wieczór z bogatym programem urządził Sokół. Przemówił prof. Komar, śpiewała „Lutnia“ pod kierunkiem prof. Bugajskiego pieśni górnośląskie układu prof. Kosińskiego, polonesa Minheimera w chórze mieszanym, śpiewała z uczuciem p. Jakubowska, artystka opery poznańskiej i grał na wiolonczeli, jak zawsze doskonale, prof. Kopystyński z Krakowa. Na zakończenie odegrało Tow. dramatyczne aktualną sztukę Bogusławskiego. Artyści zbierali zasłużone oklaski.

Rozwiązanie starej Rady miasta okazało się bardzo korzystne. Obecnie zupełny spokój i zgoda zapanowały we wszystkich poczynaniach. Rada przyboczna zbiera się co tydzień, gorliwie pracują komisje, w mieście z każdym dniem widać skutki pracy, czystość i porządek wszędzie, gospodarka wzorowa; komisarz rządowy dr Sichrawa stanowi z Radą przyboczną silnie związany zespół, wszyscy razem dążą tylko do dobra miasta i mieszkańców, niema prywaty, interesów osobistych, kłótni i sporów. Wszystkich pragnieniem jest, aby to piękne miasto zakwitło dobrobytem, jednością, wzajemnem szanowaniem się i poważaniem i jest nadzieja, że pod takimi rządami wkrótce Nowy Sącz stanie się przykładem dla innych miast, jak mają się rządzić. Należy tylko jeszcze załatwić wielkie usterki poprzednich rządów dra Körbla, nad czem czuwa zapewne Rada przyboczna.

W tych dniach zjechali do Sącza delegaci przedsiębiorstwa budowy wielkiej silnicy elektrycznej na rzece Dunajcu pod przewodnictwem inż. Górskiego. Jest nadzieja, że wielkie to przedsiębiorstwo, które ma uprzemysłowić zachodnią Małopolskę przy energicznych obecnych rządach miasta, dojdzie do skutku, zasilone pieniądzmi amerykańskiemi.

Nowy Sącz z okolicą nawiedzony straszną zeszłoroczną klęską elementarną przechodzi ciężki przednowek, a już najgorzej jest na wsi. Najbogatsi gospodarze wyprowadzają po jednem bydlęciu z obory, a niektórzy ostatnie, na sprzedaż, aby kupić chleb do wyżywienia rodziny i służby. Uzyskiwane przez włościan, przy pomocy kosztownych pośredników, wysokoprocentowe pożyczki w zbożu i gotówce są ich zgubą, gdyż pożyczki te są płatne w jesieni, a na jesieni gromadzi się na włościanach cała masa ciężarów. Jedyna nadzieja, to dobre urodzaje wszelkich gatunków plonów, które w razie pomyślnych zbiorów powetować będą mogły dwuletnią niedolę włościan.

Ś. p. Józef Połoniec, syn włościanina z Kadczy, emerytowany kolejarz konduktor, zmarł w 63 roku życia. Zmarły był członkiem i wydziałowym Zarządu stronnictwa demokratyczno-narodowego od samego założenia; niestrudzony pracownik, wielki patrjota, gorliwy propagator idei narodowej, długoletni członek Rady miasta, ogólnie lubiany i szanowany. Ubył znów dzielny pionier narodowy. Cześć Jego pamięci! **Zastępca.**

Pasek na chorych.

Starostwo i cech fryzjerski w tej sprawie powinni zabrać głos.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujący list, który wykazuje pewnego rodzaju rozbestwienie żydowskich fryzjerów nie liczących się z żadną okolicznością byleby tylko łapczywą łapą zagarnąć jak najwięcej grosza. Nasz czytelnik pisze:

Onegdaj zachorowałem wskutek silnego przeziębienia. O godz. 12-tej w południe zwróciłem się do fryzjera przy ul. Mikołajskiej 26, niejakiego Eichnera, prosząc go, by możliwie zaraz przybył do mojego mieszkania i postawił mi bańki. Fryzjer poskrobał się w głowę i oświadczył, że teraz bezwarunkowo przybyć nie może, dopiero wieczorem. Z konieczności zgodziłem się na wieczorną wizytę. Eichner przyszedł o godz. 9-tej, postawił mi bańki, a operacja ta trwała niespełna pół godziny. Za swój bańkowski zabieg **Eichner policzył mi 15 złotych.** Chory w gorączce oczywiście nie mogłem przeciwstawić się temu bezczelnemu żądaniu i w imię spokoju wypłaciłem Eichnerowi 15 zł.

Ośmielam się jednak zapytań Szan. Redakcję, ile ma żądać za zabieg chirurgiczny lekarz, jeśli fryzjer cyrulik za stawianie baniek żąda 15 zł. — Bezczynność naszych władz w opanowywaniu wszelkich objawów paskarstwa jest zbyt dobrze znaną i dlatego w Krakowie nikt nie obawia się najbezczelniejszych nawet stawiać żądań. Poza Krakowem taki Eichner byłby się obawiał wystąpić z takim roszczeniem, aby nie znaleźć się poza kratkami, — ale w Krakowie...

Tyle nasz Czytelnik, — nie wątpimy jednak, że po przeczytaniu tej notatki cech fryzjerski odpowiednio zareaguje na niecny wyzysk fryzjera Eichnera z ul. Mikołajskiej Nr. 26.

ZE SPORTU.

PRZYBYCIE ANGIELSKIEJ DRUŻYNY TENNISOWEJ DO WARSZAWY.

W dniu 11 bm. przybyła do Warszawy drużyna angielska na turniej tennisowy Polska — Anglja o puhar Davis'a w składzie następującym: Godfree Kingsley, Lowe, Wheatley. Z drużyną przybył sekretarz angielskiego Związku lawn-tennisowego a zarazem przedstawiciel międzynarodowego Związku L. T., p. Sabelli. Gości powitali na stacji przedstawiciele Polskiego Związku Lawn-Tennisowego oraz przedstawiciele Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu pp. K. Wasilewski, J. Drewnowski, E. Müller, I. Majewski, W. Marszewski i S. Norblin. Goście przybyli o godz. 9 rano, zaś w godzinach popołudniowych już rozpoczęli trening na kortach tennisowych w Agrykoli.

NAJLEPSZY PŁYWAK — OPTANTEM NIEMIECKIM. Wielokrotny mistrz i rekordzista polski w pływaniu, Kurt Dette z „Erster Kattowitzer Schwimmverein 1912“, będący w stylu klasycznym, pływakiem europejskiej miary, optował, jak nas informują, na rzecz Niemiec i wyjeżdża wkrótce do Dortmundu.

PRZYJAZD HANTWARGHA DO POLSKI.

Dowiadujemy się, że w związku z niezwykłym rozrostem lekkiej atletyki w warszawskim Związku Akademickim, zarząd Związku zaangażował na stałe jednego z najlepszych trenerów lekkoatletycznych Finlandji, Harry Hantwargha, który przybywa do Warszawy w dniu 1 czerwca br., gdzie obejmie funkcję trenera lekkoatletycznego A. Z. S.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących — pracy — **50 gr.**

Wolne posady.

WYTWÓRNIA pasów w Krakowie na Zabłociu poszukuje rymarzy. Zgłoszenia Urząd Pośr. Pracy: Kraków, Podzamcze 30. 132

PODMAJSTRZY do fabryki wyrobów betonowych potrzebny zaraz na prowincję. Zgłoszenia: Urząd Pośrednictwa Pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30. 132

POSZUKUJE się od 1-go, względnie 15 czerwca kucharki gospodyni do dużego dworu. Wymagane pierwszorzędne gotowanie oraz znajomość gospodarstwa domowego. Wynagrodzenie wysokie. Reflektuje się na osobę z bardzo dobremi poleceniami. Listy wraz z odpisami świadectw proszę nadsyłać: Zarząd dóbr Biórków, poczta Kocmyrzów. 245

POSZUKUJEMY zaraz kierownika lub starszego czeladnika, który podejmie się prowadzić samodzielnie mniejszą fabrykę mebli. Wymagania: dokładna znajomość rysunków i pewność w kalkulacji. Oferty przyjmuje: Wlkp. fabryka mebli w Ostrzeszowie, Wlkp. 241

Poszukujący posad

BUCHALTER poszukuje posady tylko w języku polskim. Zgłoszenia pod „Buchalter“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 2552

DŁUGOLETNI woźny, kawaler, wolny, z najlepszemi poleceniami szuka posady woźnego, inkasenta, także ze sprzątaniem. Posiada ładne pismo, włada językiem niemieckim i polskim. Łaskawe zgłoszenia pod „Woźny“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

ŚLUSARZ i palacz cetraln. ogrzewania, znający się na wszelkich reparacjach domowych, jak np. wodociągi, gaz, światło elektryczne itd., poszukuje stałej pasady tylko w poważniejszych instytucjach. Pośredn. odmienię. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Stała posada“. 2544

SAMOTNY emeryt, lat 52, szuka jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Niedola“. 2553

KRAWCOWA pierwszorzędna, z długoletnią praktyką, bardzo dobrze i biegle szyje same lepsze suknie i kostjumy — przyjmie zaraz roboty w domach. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Krawieczyzna“. 244

KELNER I BUFETOWIEC pierwszorzędne siły, z bardzo dobremi poleceniami, poszukują posady od zaraz — najchętniej na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Fachowcy“. 243

KONCYPIENT samodzielny, z dłuższą praktyką prowincjonalną, obejmie posadę lub zastępstwo na czas wyjazdu adwokata. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Koncypient“. 242

URZĘDNICZKA młoda, pisząca bardzo biegle na maszynie korespond., znająca buchalterję i prowadzenie kasy, z kilkuletnią praktyką, pragnie zmienić posadę — może wyjechać. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Korespondentka“ 240

PANNA z niemieckim językiem poszukuje posady do dziecka. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Dzieci“. 246

Sprzedaż i kupno

OBRAZY pierwszorzędnych malarzy współczesnych i zmarłych kupię. Zgłoszenia pod „Polscy artyści“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 2519

KUPIĘ dom ze sklepem, chętnie na prowincji. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Dom ze sklepem“. 239

KUPIĘ narzutkę pluszową na otomanę. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Bardzo mało używaną“. 238

Mieszkania i lokale

POSZUKUJĘ pokoju kawalerskiego z niekrępującym wejściem od 15. VI br. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Doktór“. 235

ZA SŁONECZNY POKÓJ z kuchnią lub jej użyciem, z usługą (osobno płatną), bez mebli, dam silną, skuteczną protekcję za granicą (szczególnie w Paryżu). Zgłoszenia z podaniem żądanego czynszu etc. pod „Stosunki“ do Redakcji „Gońca“, Kopernika 8.

MAŁŻEŃSTWO młode poszukuje pokoju lub 2-ch bez mebli. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Wysoki czynsz“. 236

POSZUKUJE 2 pokoji lub pokoju z przedpokojem nieumeblowane, najchętniej w śródmieściu. Czynsz według umowy — nawet wysoki. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Młode małżeństwo“. 234

DWÓCH panów poszukuje pokoju dobrze umeblowanego od zaraz ewentualnie od 15 maja. Czynsz według umowy. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „150“. 203

Matrymonialne.

SPRAGNIONA efektów piękna, wrażliwa, młoda, kulturalna, mówią, że urodna i rasowa, nawiąże korespondencję z wybitnie inteligentnym panem. Małżeństwo i inne zawody życiowe możliwe. Zgłoszenia do Redakcji „Gońca“, Kopernika 8, pod „Legenda“.

AMATOR tennisa, rzutki, jak piłka, zamożny, młody, elegancki, pragnie dostać się pod pantofelek prawdziwie pięknej nóżki. — Zgłoszenia łaskawe, ale szczere pod „Dreamland“ do Redakcji „Gońca“, Kopernika 8.

PRZYSTOJNY brunet, 26 lat, prawnik, absolwent akad. handlowej, rezerwowy porucznik, poszukuje panny inteligentnej i posażnej. Pośrednictwo mile widziane. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Brunet“. 237

Rozmaite

MASZYNY do szycia bębenkowe krawieckie, szewskie, rękawicznicze, kuśnierskie, dziurkarki, bieliźniane. 100 złotych ręczne, 130 nożne, wysyłamy po wpłaceniu 30 proc. zadatku. Cenniki bezpłatnie. Warszawa, Nowy Świat 54, Setril. 2521

WÓZKI dziecięce odnawia precyzyjnie, gumy zakłada na poczekaniu. Kółka sprzedaje na sztuki: Piechowicz, Mikołajska 7. 2559

PODAM sposób, jak otrzymać piękne włosy, zapobiegając wypadaniu, łupieżowi i innym brakom. Odpowiedź rzecz honorowa. Znaczki pocztowe i dwa złote z dokładnem wymienieniem braków listem poleconym: Kraków, Szczepańska „Ruch“, Stankiewicz. 2554

MASZYNY do szycia znane gwarantowane „Kasprzyckiego“ hurtowo-detalicznie poleca skład fabryczny „The Kasprzycki Company“ w Warszawie, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Dogodne spłaty ratami. Prowincja może zamawiać listownie w Warszawie. Aparat do haftu bezpłatnie. Konkurencyjne maszyny 85 zł. Oddziały: Częstochowa, Aleja 43, Kielce, Sienkiewicza 31, Lublin, Szpitalna 17, Foksal 11 2440

Czytajcie i rozpowszechniajcie Gońca Krakowskiego

Spełniając życzenie

naszych P. T. Czytelników szczególnie ze sfer górniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska, wydawnictwo „Gońca Krakowskiego“ zawarło

niesłychanie dogodną umowę

z Poznańsko - Warszawskim Bankiem ubezpieczeń Sp. akc.

Na mocy tej umowy każdy z Prenumeratorów naszego pisma będzie ubezpieczony w Warszawsko-Poznańskim Banku S. A. na następujących warunkach:

1) Ubezpieczenie tyczy się nieszczęśliwych wypadków i śmierci wypadkiem tym spowodowanej (ubezpieczenie nie obejmuje wypadków w czasie jazdy okrętem, aeroplanem, własnym automobilem).

2) Roczni prenumeratorzy „Gońca Krakowskiego“ ubezpieczeni będą na wypadek śmierci kwotą . . . 2,500 zł. inwalidztwa spowod. wypadkiem 5,000 zł.

3) Półroczni na wypadek śmierci 1,500 zł. na wypadek inwalidzwa . . . 3,000 zł.

Prenumerata „Gońca Krakowskiego“ wraz z ubezpieczeniem kosztuje rocznie: 45 zł. w Krakowie, na prowincji 50 zł. Prenumerata półroczna w Krakowie 22 zł. na prowincji 25 zł.

Zaraz po wpłaceniu półrocznej czy rocznej prenumeraty otrzyma nasz Czytelnik kopię policy ubezpieczeniowej Poznańsko-Warszawskiego Banku ubezpieczeń S. A.

Urzędnicy państwowi i pp. oficerowie mogą wpłacać należność za prenumeratę wraz z ubezpieczeniem w ratach kwartalnych.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje administracja „Gońca Krakowskiego“ Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7. I. p.

248

SKRZYPCE

przed 250 laty wykonane do sprzedania najwięcej dającemu za gotówkę. Zgłoszenia pisemne do Adm. Gońca krak. pod „Skrzypce“.

ZAKOPANE

Pensjonat „WARSZAWIANKA“ luksusowy

Telef. Nr. 60 otwarty cały rok ul. Jagiellońska Położony w dużym parku w śródmieściu zdala od kurzu — urządzenie nowoczesne — korty tennisowe. 2557

Ceny przystępne.

ZREDUKOWANY urzędnik bankowy

od kilku miesięcy bez posady, pierwszorzędna siła, znający język niemiecki i francuski poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. Gońca pod „Zredukowany“ 247

PAMIĘTAJCIE

że częste ogłoszenie waszych towarów przełamie ciężką sytuację w handlu.

500 ZŁOTYCH

miesięcznie i więcej zarobić może każdy, kto obejmie zastępstwo sprzedaży naszego pat. artykułu niezbędnego w każdym biurze i handlu. Zgłoszenie nadsyłać „**ELEKTROMIND**“ **LWÓW**, Słowackiego 14.

Pamiętajcie o Inwalidach.

Slusarz

budowlany, obeznany ze światłem elektr. poszukuje posady. Zgłoszenia list. pod „Ślusarz budowlany“ przyjmuje Adm. „Gońca Krakowskiego“.

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w Gońcu

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.